Nr. 269. SOBOTA 22. LISTOPADA 1873. **Rok. 63.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., cztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Wałowa l. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Lwów, dnia 22. listopada.

Jeżeli nie zawiodły nadzieje dzienników wiedeńskich, to wczorajsze posiedzenie izby deputowanych stanowiło pod pewnym względem dalszy ciąg dyskussyi adresowej. Wczoraj bowiem stał na porządku dziennym wniosek Lienbachera o ustanowieniu osobnej komissyi dla zbadania przyczyn przesilenia ekonomicznego. Deputowani ze stronnictwa prawa usunąwszy się demonstracyjnie od udziału w jeneralnej dyskussyi nad adresem, mieli wczoraj sposobność do wystąpienia przeciw rządowi z rekryminacyami, znanemi już dobrze z ciągłych pogróżek. Rekryminacye tę zostały już z góry sparaliżowane znanym ustępem mowy tronowej o przesileniu, a obecnie po dyskussyi adresowej, po długich i wyczerpujących obradach komissyi pożyczkowej, nie będą już ani tak nowemi ani ciekawemi, azeby wywrzeć mogły głębsze wrażenie

Wielką niespodziankę zrobili konserwatyści w sejmie pruskim stronnictwu liberalnemu. Ich naczelnicy występują z wnioskami i interpelacyami, nacechowanemi daleko idącym liberalizmem. Zaraz po wniosku Windthorsta o zaprowadzenie w Prusach państwowej ustawy wyborczej, wystąpił drugi konserwatysta z wnioskiem zniesienia stempla od dzienników. Liberalne organa szydzą z tej taktyki ale szyderstwo to jest tylko maską niezadowolenia. W każdym razie bowiem konserwatyści stawiając wnioski tak pożądane dla większości, wysuwają się na pierwszy plan akcyi parlamentarnej i to w najlepszem tego słowa znaczeniu. A taki skutek jest już wcale znaczną zdobyczą.

W skutek przyznania parlamentowi niemieckiemu kompetencyi w ustawodawstwie cywilnem dla całych Niemiec powstanie nowy organ centralny t. j. niemiecki sąd państwowy. Zjednoczenie Niemiec na polu ustawodawstwa nie zatrzyma się długo na dzisiejszem stanowisku, lecz postępować będzie ciągle naprzód. W Berlinie powstał znowu plan utworzenia centralnego organu dla ustawodawstwa niemieckiego a jeżeli plan tego zostanie wykonany, postęp w wskazanym kierunku będzie ułatwiony a tem samem spieszniejszy.

Mowa tronowa króla włoskiego zrobiła w kraju bardzo dobre wrażenie, które uspokoiło nawet obawy ludzi lękających się nadto widma republiki. Obawy te były zawsze przesadne, a w tej chwili nie mają nawet racyi bytu. Idea republikańska bowiem skompromitowaną została w ostatnich czasach w Europie tak bardzo, że jej rozwój i postęp we Włoszech na długo został powstrzymany. Ani republika francuska, istniejąca dotąd z łaski przypadku i ciągle wystawiona na największe niebezpieczeństwo, ani republika hiszpańska, wyczerpujaca resztki sił Hiszpanii w nieustannych walkach z karlistami i komunistami, nie zdoła pewnie zentuzjazmować republikanów włoskich, którzy dla formy rządu nie zapierają się patryotyzmu. Z tego powodu ustęp włoskiej mowy tronowej poświęcony przywiązaniu narodu do dynastyi jest w tej chwili więcej niż kiedykolwiek uzasadniony.

Parlament duński zamierza rozwiązać zawiłą w teoryi kwestyę: granicy pomiędzy swobodą korony w mianowaniu ministrów a atrybucyami parlamentu, w sposób oryginalny a przytem dowcipny. Jeżeli wierzyć można doniesieniom duńskich dzienników, lewica, która odniosła zupełne zwycięztwo przy nowych wyborach, nie odrzuci ponownie całego budżetu, lecz tylko wykreśli płace ministrów. Tym sposobem spodziewa się opozycyjna większość zniewolić gabinet do złożenia tek. Niewiadomo, jak ministrowie odpowiedzą na ten experyment, ale antagonizm pomiędzy nimi a opozycyą doszedł do rozmiarów tak niezwykłych, że spodziewać się można jeszcze niejednej niespodzianki.

Książe serbski zwiedzi według najnowszej, jeszcze niesprawdzonej wersyi nietylko Stambuł, lecz także Petersburg i Berlin. Przyjazd do Berlina ma nastąpić w kwietniu. Tendencye nowego gabinetu serbskiego pozwalają wnosić, że zamiar taki jeżeli jeszcze nie został stanowczo powzięty, nie jest wcale nieprawdopodobny.

RADA PAŃSTWA.

VI. posiedzenie izby deputowanych z dnia 19. listopada.

Posiedzenie otwarto o godzinie 11¼. Obecni ministrowie: Prezydent książę Adolf Auersperg, br. Lasser, dr. Banhans. dr. Stremayr, dr. Glaser, dr. Unger, Chlumecky, br. Pretis, pułkownik Horst i dr. Ziemiałkowski.

Prezydent uwiadamia izbę, że wezwał deputowanych nie uczęszczających na posiedzenia, ażeby przybyli do izby albo usprawiedliwili swoją nieobecność.

Izba upoważnia komisyę legitymacyjną do przedkładania ustnych sprawozdań co do zakwestyonowanych wyborów, które mogą być za ważne uznane.

Dr. Roser interpeluje ministra spraw wewnętrznych, kiedy przedłoży rachunek z funduszu na rozszerzenie miasta.

Izba odsyła budżet na rok 1874 do osobnej komisyi, złożonej z 36 członków i uchwala zaraz w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o poborze podatków za czas od 1. stycznia do końca marca 1874. W dyskusyi dr. Kronawetter wzywał rząd, ażeby w przyszłości umożliwił izbie rozbiór i załatwienie budżetu przed końcem roku.

Izba odsyła wniosek rządowy o dyetach deputowanych do komisyi regulaminowej i przystępuje do wyboru deputacyi, która drugiego grudnia wręczy Najjaśniejszemu Panu adres gratulacyjny.

Dr Herbst (jako sprawozdawca komisyi adresowej) występuje z długą mową w obronie wypracowanego przez komisyę projektu adresu. Dyskusya adresowa wykazała, że reforma wyborcza osiągnęła swój cel, bo umożliwiła różnym frakcyom w mniejszości zostającym wzięcie udziału w reprezentacyi państwa. Pokazało się to najlepiej na mowach deputowanych z Galicyi, Szląska i Krainy. Występowali bowiem mowcy z tego samego kraju a broniący wręcz odmiennych przekonań politycznych. Dalszym skutkiem reformy wyborczej jest zapobieżenie secesyom deputowanych opozycyjnych, które już teraz nie będą mogły przerwać nagle czynności izby.

Dzisiaj nie można już mówić o mniejszości. która dzięki fikcyi stałaby się większością. To hasło „fikcya" odgrywało w Austryi stałą rolę od czasu zawieszenia konstytucyi. Teraz właśnie pokazało się, że stosunek był całkiem inny, że pewne większości nie były większościami ludności. lecz tylko zajęły to stanowisko dzięki fikcyi.

Dr. Herbst nie odmawia słuszności uwadze dr. Dunajewskiego, że przyznanie jednemu stronnictwu nazwy „konstytucyjnego" nie jest uzasadnione. Ale nazwa ta utarła się, a zresztą z samej nazwy niepodobna wysnuwać dalekich wniosków.

Jest w izbie stronnictwo prawe i stronnictwo postępowe, chociaż prawo nie jest wyłącznym przywilejem pierwszego a postęp drugiego stronnictwa. Zresztą dr. Dunajewskiemu wytknął już pewien organ opozycyjny, że siebie i swoich kolegów zaliczył także do stronnictwa konstytucyjnego. Niejeden mówi, że także należy do stronnictwa konstytucyjnego bo jest zwolennikiem konstytucyi w ogóle ale nie zwolennikiem pewnej, danej konstytucyi. Tacy nie należą do stronnictwa konstytucyjnego. Charakterystyczną cechą stronnictwa konstytucyjnego w Austryi jest ta okoliczność, że dąży do rozwoju pewnych w konstytucyi zawartych zasad a nie do zaniechania tych zasad. Zasady wypowiedziane wyraźnie w konstytucyi są pewną miarą wolności i jedności państwowej. Miara ta zdaniem stronnictwa konstytucyjnego nie może być umniejszoną. Przeciwnicy konstytucyi dzielą się na trzy kategorye: jedni są przeciwnikami jedności państwowej, drudzy wolności, a inni i jedności państwowej i wolności. Nieraz rząd, dążący do zmiany konstytucyi, usiłował wywołać rozdwojenie z wielkiem stronnictwem konstytucyjnem, które zawsze po takiem niebezpieczeństwie wychodziło z walki silniejsze i zgodniejsze. Stronnictwo to bowiem jest zgodne w swoich celach i zadaniach i nie opiera się na jednej prowincyi, jednym szczepie. Mówiono, że stronnictwo konstytucyjne jest wyłącznie niemieckiem, ale można się było tem łudzić dotąd, dopóki ustawa wyborcza nie pozwalała mniejszościom we wszystkich prowincyach zająć odpowiednie stanowisko w reprezentacyi państwa.

Bitwa pod Beresteczkiem.

III.

Naprzeciw wojska królewskiego stał nieprzyjaciel w liczbie 300.000 ludzi. Tabory swoje ustawił na wzgórzu, osadził czernią i armatami; lewe skrzydło zajęły Ordy pod dowództwem Sułtana Amurata, najlepszego z dowódzców tatarskich — był to ten sam, co pod Zbarażem i Zborowem dowodził — prawe skrzydło zajął Chmielnicki, mając za sobą tabor, przed sobą jazdę, a od prawego posiłki tureckie, wołoskie, moskiewskie i Tatarów pod dowództwem sułtanów Gałgi i Muradyna.

O 10tej z rana szyki z obu stron stały gotowe. Oba wojska pomknęły się cośkolwiek ku sobie; Polacy stanęli przy ostatnim szańcu, a Tatarzy rozpoczęli zwyczajne harce, na które król pod gardłem wyjeżdżać zakazał, postawiwszy na czele szyków obu strażników z ludźmi, którzy Tatarstwo odpędzali i z szyków wyjeżdżać nie pozwalali.

Kiedy tak oba wojska stały naprzeciw siebie i każde czekało ataku przeciwnika, zjechał chan ze wzgórza aż do pierwszych szeregów Ordy, i rozpatrując lunetą szyki polskie, tak rzekł do pułkowników kozackich:

— A co? czy się już wytrzeźwił wasz Chmielnicki, który mnie łudził płonnemi bajkami, że wojsko polskie słabe i młode?.. Ruszajcie do niego, niechaj idzie przodem wybierać miód u tych pszczół, a niech odpędzi taką ilość żądeł.

Była to aluzya do listu Chmielnickiego, którym go wabił wraz z Ordą, aby z gołą ręką przyszli brać miód, podczas gdy Kozacy zakurzywszy pod nos Polakom, jak pszczoły z ulów z domów ich wypędzą.

Porwał się, „jakby ze snu" na te słowa Chmielnicki i zwołał starszyznę na naradę, aby wydać rozkazy do boju.

Tymczasem orszak chana zwrócił uwagę króla, który stał także przed frontem swoich szyków obok generała Przyjemskiego i rozpatrywał linię bojową przeciwnika. Kazano zawołać szlachcica Otwinowskiego, który będąc długi czas w Krymie, znał dobrze zwyczaje tatarskie, i dano mu szkła, aby powiedział, co ten orszak na lewem skrzydle tatarskiem znaczy. Dojrzał natychmiast trzy ogony końskie i pokazał królowi miejsce, gdzie chan stoi.

Kazano puszkarzowi wycelować armatę. Strzał był celnym. Kula powaliła buńczucznego, a chan ranny w nogę, uciekł co prędzej na wzgórze.

Aż do godziny trzeciej po południu stały oba wojska nieczynne — bo harcowników tatarskich spędziły armaty z pola. Król wysłał do chana parlamentarza, wyzywając go do bitwy, ale nie dostał żadnej odpowiedzi. Widząc, że nieprzyjaciel nie ma ochoty zaczynać, zniósł się król z główniejszymi dowódzcami, co czynić — czy do jutra bitwę odłożyć z powodu spóźnionej pory, czy zaraz natrzeć na nieprzyjaciela? Oficerowie w centrum radzili bitwę odłożyć, król już się zgadzał na to, kiedy przypadł Denhof, starosta bydgoski, wysłany od ks. Wiśniowieckiego, który w imieniu swojem i całego rycerstwa na lewem skrzydle. żadną miarą bitwy do jutra odkładać nie radził i jak najsilniej upraszał, aby mu dano rozkaz do ataku.

Poselstwo to wziął król za szczęśliwą wróżbę i nie namyślając się długo, zrobił krzyż w powietrzu i kazał, aby ks. Wiśniowiecki zaczynał.

Starosta bydgoski spiął konia i jak strzała na lewe skrzydło poleciał...

Za chwilę usłyszano trąby i bębny; ośmnaście chorągwi, w trzech skadronach wybiegło z frontu lewego skrzydła; na czele ks. Jeremiasz z gołą szablą w ręku, bez zbroi i bez czapki na głowie, pędził jak w taniec, po piasczystej błoni.. Wicher niósł przed nim tumany piasku nieprzyjaciołom w oczy, słońce biło w nich promieniami...

W tym samym czasie uderzono w bębny i tołumbasy na prawem skrzydle nieprzyjaciela, a sułtani Muradyn i Gałga ruszyli na czele Tatarów sułtańskich i Turków sylistryjskich naprzeciw chorągwiom Wiśniowieckiego. Wraz z Tatarami ruszyły konne pułki kozackie i wyprzedziwszy ich w biegu. i pomięszawszy się z nimi, skoczyły na Wiśniowieckiego.

Ośmnaście chorągwi zniknęło w tłumie nieprzyjaciół, pył poruszony kopytami końskiemi i tuman piasku wichrem niesiony, owinął całą tę masę; w czarnej mgle nie widać było nikogo i zdawało się jakby już ztamtąd nikt nie miał powrócić...

Na pomoc Wiśniowieckiemu leciały województwa krakowskie i sandomirskie, oboźny koronny Szczawiński z pułkiem swoim, i szlachta łęczycka z prawego skrzydła — pułk za pułkiem leciał i ginął w tej trąbie powietrznej z kurzu i piasku!...

Tymczasem król przelatywał szeregi i wzywał do bitwy za wiarę, za świątynie zrabowane, za prawo Boskie.

— Ruszajcie — wołał — na chłopstwa zbuntowanego zgraje! — Pamiętajcie na przodków waszych odwagę i męztwo! Przysięgam wam, że albo razem z wami zwycięzcą z pola powrócę, albo razem z wami zginę!

Kiedy tak, wołał przebiegając szyki, kanclerz Leszczyński otoczony duchowieństwem, kazał podnieść znak krzyża św. i z wałów ostatniego szańcu błogosławił całemu wojsku...

Chorągwie skłoniły się do ziemi, huk wszystkich armat zatrząsł powietrzem. centrum i prawe skrzydło ruszyło naprzód...

W szykach polskich wielka była otucha i męztwo. Czy to słowa królewskie, czy szczęśliwe przeczucie, które zwykle za odważną rezolucyą chodzi, czy ów święty Michał, którego wielu chciało widzieć w powietrzu goniącego Chana i grożącego mu mieczem, czy wrodzona Polakom w chwilach ostatecznych odwaga — dość, że żołnierze niewypowiedzianie weseli, niezwyciężonego prawie nabierali serca.

Cała uwaga króla była na lewe skrzydło zwrócona. Z powodu wielkiej kurzawy na polu walki, nie można było widzieć co się tam dzieje i dopiero z późniejszych relacyi dowiedziano się o całym jej przebiegu.

Chorągwie Wiśniowieckiego zetknęły się najprzód z kozakami i siekli się nawzajem z wielką zapalczywością. Na pułk Szczawińskiego i województwo łęczyckie uderzył sułtan Muradyn i rozpędziwszy ich jednem natarciem, zwrócił się na województwa krakowskie i sandomierskie. Walczyła szlachta po desperacku, ale nie mogła podołać przeważającej sile tatarskiej, kiedy ks. Wiśniowiecki, rozgromiwszy Kozaków, ruszył jej w pomoc i zmusił Muradyna do ucieczki.

Rozpoczęła się gonitwa. Kozacy uciekali do taboru, lewe skrzydło goniąc za nimi, pokazało się oczom królewskim na pagórkach i wpadłszy do taboru kozackiego, który łańcuchami w dziesięć szeregów spojony, stał jak twierdza ogniem ziejąca na wzgórzu, rozrywać go zaczęło.

Muradyn i Gałga zebrawszy na nowo swoje siły, ruszyli Kozactwu w pomoc i ks. Wiśniowiecki musiał ku szańcom ustępywać, zapędziwszy się i tak za daleko od reszty wojska.

Podczas gdy skrzydło z taką energią odparło nieprzyjaciela, centrum pod dowództwem króla, postępowało w największym porządku naprzód. Chmury tatarskie wrzeszcząc i hałłakając następywały, uciekały i

Na jednolitość opozycyj nie robiono nigdy zamachów, bo jednolitość taka nigdy nie istniała. Opozycye austryackie są tylko zgodne ze sobą w negacyi ale co do celów a nawet taktyki różnią się zupełnie. Pokazało się to w dyskusyi adresowej z mów br. Hohenwartha, dr. Razlaga, dr. Dunajewskiego i innych.

Czeska opozycya polegająca na abstencyi jest niezawodnie o wiele konsekwentniejszą od innych, ale zato jest ona także daleko więcej ubolewania godną. Abstencya jednakże nie potrwa długo, bo opozycya czeska jest także zgodną ze sobą tylko w negacyi. Co do celu dzieli się na dwa obozy, z których jeden przeciwny jest jedności państwowej i wolności, a drugi żąda wprost wolności.

Drugi ustęp mowy poświęca dr. Herbst oświadczeniu hr. Hohenwartha. Mowca nie może pojąć właściwego znaczenia słów hr. Hohenwarta, że nie weźmie udziału w dyskusyi nad adresem z obawy, by tego nie nazwano uznaniem reformy wyborczej. Mowa adresowa nie zawiera w sobie takiego uznania, lecz samo wstąpienie do izby i udział w jej czynnościach, czego hr. Hohenwart i jego zwolennicy wcale się nie obawiali. Właściwym powodem oświadczenia hr. Hohenwarta jest zapewne niezgodność zdań w jego obozie a domysł ten znajduje poparcie w mowie dr. Razlaga.

Dr. Herbst przyznaje mowie dr. Dunajewskiego znaczenie i mówi z uznaniem o jej tonie umiarkowanym. Mowa ta nie jest właściwie absolutną negacyą całego adresu lecz tylko kilku wyraźnie wskazanych ustępów. Dr. Dunajewskiemu wydaje się najpierw niepotrzebną wzmianka o reformie wyborczej, ale ustęp ten jest nietylko wynikiem prądu naszych uczuć, lecz został on nadto spowodowany i wywołany samą mową tronową.

Dr. Dunajewski wspomniał o legalności zmiany, dokonanej w sposobie wyboru deputowanych. Reforma wyborcza jest aktem sprawiedliwości wobec krajów, których mniejszości nie miały reprezentantów w izbie deputowanych.

Nie byłbym poruszał tej sprawy, mówi dr. Herbst, gdybym nie został do tego zmuszony wygłoszonem tutaj zapatrywaniem. Wszyscy przypominamy sobie, że gdy n. p. deputowany z Galicyi przemawiał w imieniu Rusinów, natychmiast odpowiadano mu, że na ławach izby zasiada dużo panów wybranych w ruskich częściach kraju a tem samem powołanych do reprezentowania Rusinów. Tego jak mi się zdaje dzisiaj powiedzieć nie można, (*na najskrajniejszej prawicy: owszem*) a jeżeli kto powie, to mówiąc otwarcie, słowa jego nie znajdą takiej wiary jak dawniej (*wesołość na lewicy i w centrum*). Jeżeli bowiem z 27 deputowanych wiejskich wybrano 15 przeczących tak stanowczo temu twierdzeniu, to zdaniem mojem więcej polegać należy na głosie ludności niż na głosach jednostek (*oklaski w prawem centrum*).

Dr. Herbst zastrzega się przeciw podejrzeniu jakoby celem ustaw wyznaniowych było prześladowanie kościoła. Idzie tu tylko o wytknięcie granicy władzy kościelnej i państwowej czego domaga się ludność Austryi.

W końcu bronił mowca ustępu adresu o wystawie powszechnej i o jedności państwowej.

Izba przyjęła mowę grzmiącemi oklaskami.

Następuje dyskusya specyalna, w której wszystkie ustępy adresu zatrzymano w brzmieniu pierwotnem.

Dep. Umlauft zarzuca adresowi brak polotu i stawia do I. ustępu poprawkę, która nie została popartą.

Dr. Kronawetter wytyka austryackiej ustawie wyborczej że nie zapewnia ludności należytej reprezentacyi. Zniesienie kuryi jest niezbędnem. W tym przedmiocie stawia mowca poprawkę ale nie znajduje poparcia. Następuje zabawny dyalog dr. Herbsta z dr. Kronawetterem podany wczoraj w ostatniej poczcie.

Dr. Haase ubolewa, że w adresie nie wspomniano o lukach i usterkach ustawodawstwa handlowego i niestosownem wykonywaniu ustaw cłowych.

Dep. Held ubolewa, że Rada państwa nie może wpłynąć należycie na przestrzeganie oszczędności w budżecie wojskowym.

Dr. Russ wytyka adresowi brak wzmianki o szkołach i oświacie ludowej. Na tem właśnie polu dużo ważnych kwestyj czeka na załatwienie

Dep. Steudel żąda wzmianki o potrzebie zniesienia podatku konsumcyjnego albo zmodyfikowania poboru tego podatku.

Dep. Heinrich jako nauczyciel protestuje przeciw słowom dr. Russa o „czarnych i czerwonych" agitacyach w szkołach, odnosząc te wyrazy do stanu nauczycielskiego, przeciw czemu znowu uroczyście zastrzega się dr. Russ.

Dep. Göllerich zachęca do jak najenergiczniejszego działania w uregulowaniu stosunków kościoła do państwa. W podobnym duchu przemawiają na ten sam temat deputowani: Hammer-Purgstall, dr. Kopp i Ganahl.

Przed zamknięciem posiedzenia prezydent odczytuje podaną wczoraj interpelacyę br. Bauma i interpelacyę Steudla, czy stan zakładów opartych na publicznym kredycie został poddany najdokładniejszemu i najostrzejszemu śledztwu a dalej czy przeciw winnym zarządzono co potrzeba, ażeby dostali się do rąk organów sprawiedliwości.

Koniec posiedzenia o godzinie 3.

Austrya - Węgry. Dwory zagraniczne zasiągały w Wiedniu w poufnej drodze informacyi, czy mogłyby wziąć udział w owacyach przygotowanych na uczczenie jubileuszu cesarskiego. Życzenie Najjaśniejszego, Pana, ażeby uroczystość nie miała cechy urzędowej, było w tej mierze decydujące. Ciało dyplomatyczne nie będzie zatem składać formalnych i z góry zapowiedzianych gratulacyj.

— Austryacko-węgierskie kolonie za granicą przygotowują owacye na uczczenie jubileuszu cesarskiego. Z Bukaresztu donoszą, że do Wiednia przybędzie z adresem deputacya złożona z członków różnych wyznań i narodowości. W Alexandryi i Konstantynopolu robią podobne przygotowania.

— Minister spraw zagranicznych hr. Andrassy powrócił 19. b. m. wieczorem do Wiednia.

Francya. (*Proces pułk. Stoffel*) W tych dniach toczył się przed trybunałem poprawczym w Wersalu proces przeciw pułkownikowi Stoffel z powodu znanego zajścia podczas procesu Bazaina. Przewodniczący trybunału jen. Danloux du Mesnil odczytał protokół sądu wojennego w Trianon, w którym opisane jest szczegółowo całe zajście z pułkownikiem Stoffel. Tenże przesłuchiwany jako świadek w procesie Bazaina, rzekł między innemi: „Co się tyczy sprawozdawcy (jen. Rivière) podzielam w zupełności uczucia wzgardy i obrzydzenia (*dedain et mépris*) jakie cała armia żywi ku niemu. Wezwany przez prezydenta sądu wojennego, aby cofnął wypowiedziane słowa, oświadczył Stoffel, że wezwaniu temu zadość uczynić nie może i obstaje przytem, co powiedział. Na podstawie więc §. 222 kodeksu karnego wojskowego protokół ten zostaje przesłany władzy kompetentnej do dalszego urzędowania.

Prezydent trybunału skonstatowawszy, że obżałowany dopuścił się ciężkiego przewinienia, zwłaszcza, że obraził przełożonego oficera, na publicznem posiedzeniu jednego z trybunałów sprawiedliwości, zapytał pułkownika Stoffel, co ma powiedzieć na swoją obronę.

Pułk. Stoffel: Powiem tylko kilka słów. Czytając sprawozdanie jen. Rivière, byłem mocno oburzony ustępami, które dotykały mego honoru i mej uczciwości. Ludzie serca pojmą wrażenie, jakiego doznałem i podzielą je wraz ze mną. Żałuję szczerze, że dałem folgę temu uczuciu wobec trybunału sprawiedliwości, gdyż wiem jakie uszanowanie należy się sądowi."

Prokurator republiki Harel opowiada szczegółowo cały przebieg zajścia w Trianon; podnosi takt i spokój z jakim ks. Aumale, jako prezydent sądu wojennego prowadzi rozprawy i z faktu tego wyprowadza wniosek, że pułkownik Stoffel powziął przed swem przesłuchaniem zamiar obrażenia jen. Rivière, jednego z członków sądu wojennego. Pułkownik nie był zresztą uniesiony wrażeniem chwilowem, nie był on porwany żywością rozpraw na posiedzeniu. Panował zupełnie nad sobą i wiedział naprzód, co powie; mówił z zastanowieniem. a wezwany uroczyście przez prezydenta sądu, aby cofnął słowa zniewagi, oświadczył po długim namyśle, że tego nie uczyni. Pułkownik Stoffel wiedział dobrze, że znieważa członka sądu wojennego, pełniącego swe urzędowanie. Wszystkie te okoliczności zwiększają winę oskarzonego, którą ta tylko okoliczność do pewnego stopnia zmniejsza, że dziś pułkownik Stoffel oświadczył, iż szczerze żałuje swego kroku.

W końcu zabrał głos obrońca oskarzonego adwokat Lachaud i mówił między innemi: „Mam zaszczyt bronić pułkownika Stoffel, męża ze wszech miar lojalnego i jednego z najdzielniejszych i najinteligentniejszych oficerów Francyi. Nie mogę pojąć jak się to stało, że oficer, który zawsze był wzorem karności wojskowej, popełnił błąd, którego niezapoznaje i którego oskarzony zaraz począł żałować. (Tu odczytuje obrońca znany ustęp ze sprawozdania jen. Rivière o przejęciu ważnej depeszy i niedoręczenia jej Mac-Mahonowi) „Czyn niesłychany — mówił dalej Lachaud — zbrodnia, która każdego oburzyć musi. Cóż to za nędznik, który przejął depeszę, co mogła była zbawić ojczyznę! Czy można choć na chwilę przypuścić, ażeby Stoffel tak napiętnowany mógł taki wyrok znieść bez szemrania. Panowie! oświadczam otwarcie, iż nie może być okropniejszej sytuacyi niż ta, w której się Stoffel znajduje. Został on bowiem zaczepiony a nie ma sposobności usprawiedliwić się i obronić. Nie potrzeba wcale panie prokuratorze republiki zastanawiać się, aby będąc w takiem położeniu, powiedzieć to, co oskarzony powiedział. Dziś on jest złamany i żałuje szczerze tego co zaszło.

W końcu jeszcze słów kilka: panowie członkowie tego trybunału nie zapomnieliście zapewne, jakie wspomnienia łączą się z osobistością pułk. Stoffel. Jest on synem bar. Stoffel, dzielnego oficera, który brał udział we wszystkich wyprawach Napoleona I. Oskarzony był uczniem Instytutu politechnicznego, poczynił ważne odkrycia i jest jednym z najznakomitszych pisarzy w sprawach wojskowych. W r. 1866 wysłany został do Berlina. Pisywał ztamtąd swe wyborne sprawozdania, które niestety! nie zwracały dość uwagi; nie wspominam tu nic o pięknej formie, podnoszę tylko wyborową treść tych sprawozdań. Pod Sedanem padł koń pod naszym oskarzonym. Po kapitulacyi umknął z Sedanu i ofiarował swe usługi rządowi obrony narodowej. Później spotwarzono go i zarzucono mu, że przejął ważne depesze; lecz prawdy w tem nie było. Następnie wydał kilka dzieł nader ważnych. Niedawno wystąpił Stoffel z wojska. Kończę reasumując proces dzisiejszy w następujących słowach: Człowiek honorowy został zniesławiony a dopuścił się winy w ten sposób, iż wypowiedział słowa, które mu dyktowały ból i rozpacz. Nie zapomnijcie o tem panowie, że wyrzeczone słowa zniewagi — choć są karygodne — mogą być pewne uznania wszystkich uczciwych ludzi."

Po długich obradach ogłosił trybunał poprawczy wyrok, skazujący Stoffela na 3 miesiące więzienia.

— Rezultat ostatnich dwóch wyborów uzupełniających jest następujący: jenerał Letellier-Vallazé otrzymał 83.099 gł. a przeciwnik jego Desgenetais 44.296; jenerał Saussier 42.027 gł., kandydat stron-

---

znowu nadbiegały. Armaty polowe i ręczna strzelba mięszały ciągle tę chmurę, która po każdym wystrzale rozbiegała się, dzieliła się, schodziła i znowu usuwała. Trzy regimenta piesze, gwardya królewska, regiment Radziwiła i Houvalda, mając przed sobą polowe działa, kierowane po mistrzowsku przez generała Przyjemskiego, postępowały jak mur, zwolna ale nieustannie, podczas gdy Tatarzyn ciągle ustępował, pole jego coraz się zmniejszało, a on sam jak spłoszony tabun, zdawał się szukać miejsca, którędyby mógł uciekać.

Centrum, jak wspomniałem, posuwało się bardzo powoli i to tylko lewym bokiem, bo całe prawe skrzydło stało w miejscu i nie można go było skłonić do pospiechu. Król posyłał ordynans po ordynansie, prosił, rozkazywał, groził gardłem — wszystko napróżno. Wojewoda bracławski i marszałek koronny odpowiadali, że wolą gardło stracić, niż ojczyznę i pana, że ruszyć z miejsca nie mogą, bo w lesie jest zasadzka. Posłano im na pomoc Kreiza z' regimentem piechoty, parę działek i dwóch kornetów, bo się pokazało, że mają słuszność. W lesie był sam Chmielnicki z całym korpusem strzelców.

Mając przed sobą sto tysięcy jeźdźców napastujących na całej linii udanemi atakami, nie zwrócono uwagi, że główna siła nieprzyjacielska, tabor, piechota i armaty, nie bierze żadnego udziału w bitwie, która się już trzy godziny toczyła. Tymczasem Chmielnicki zaraz z początkiem batalii rzucił się z całym korpusem strzelców w lasy Szczurowickie, a zdając dowództwo Dziedzale, rozkazał mu, aby dopiero wtedy ruszył naprzód, kiedy on będzie na miejscu — przez ten czas mieli Tatarzy zabawiać Polaków.

Marsz Chmielnickiego trwał trzy godziny a o ósmej wieczorem tabor kozacki zaczął się spuszczać z wgórza na pole bitwy. Dwa równoległe ruchome wały, złożone z dziesięciu szeregów wozów, otwór frontowy otwarty i armatami osadzony, wnętrze napełnione czernią i strzelcami, posuwały się na dół jak ogromna gąsienica, ziejąca ogniem i mieszcząca w sobie 100.000 zbrojnych ludzi.

Słysząc o zasadzce w lesie i widząc posuwającą się armię Chmielnickiego i zbliżającą się noc, zaczęli dowódzcy pojmować plan nieprzyjaciela i całą grozę sytuacyi. Hetman kozacki nie myślał wcale przyjmować bitwy w miejscu, które królowi ale nie jemu było dogodne. On chciał zużytkować miejscowość dla siebie; czując się trzy razy mocniejszym, chciał pod wieczór zająć całe pole bitwy, chciał z prawej strony osadzić lasy, przejąć wszystkie przeprawy, i pomiędzy lasami i bagnami Styru i Pleszowy zamknąć taborem swoim całe wojsko królewskie, okopać wałami i nie wypuścić żywej nogi...

Nie było czasu do namysłu — tylko wielka śmiałość mogła uratować od wielkiego nieszczęścia.

Centrum i lewe skrzydło ruszyło gwałtownie naprzód, strzały armatnie padały raz po raz, coraz częściej i coraz trafniej — kilkudziesięciu zabitych murzów zaniesiono pod nogi Chana; — sułtan Amurad, brat chański, uderzony kulą armatnią w piersi, padł wśród okrzyku zgrozy tatarskiej a cała Orda zaczęła się mięszać pomiędzy sobą jak spłoszone stado wilków. Wkrótce też jakby na dany znak pierzchła na wszystkie strony, a sam Chan, choć ranny w nogę, zostawiwszy rydwan i namiot swój na wzgórzu, dosiadł konia i z wiatrem uleciał do Leśniowa. Z całej potęgi tatarskiej został się kilkunastotysięczny komunik w odwodzie.

Na widok uciekających mas tatarskich, tabor kozacki przystanął a potem zwolna cofać się począł. Król nie śmiał uderzyć na niego, jakkolwiek miał nadzieję, że go w tym popłochu zdobędzie — bał się bowiem odsłonić prawy bok komunikowi tatarskiemu. Posłał więc kilka regimentów naprzód, które pierwsze wzgórza opanowały i spędzając działami Tatarów, stanowczo ich od Kozaków rozdzieliły.

Dziedziały cofał się tymczasem w największym porządku nad Pleśnią rzekę między bagniste przeprawy, gdzie stały resztki taboru, który zaraz okopywać rozkazał. Chmielnicki na widok uciekającej Ordy, zostawił swoich w lesie i pędem do taboru przyleciał. Podejrzanych pułkowników kazał wziąść pod straż, pułkownikowi białocerkiewskiemu, Michajłowi Chromyce, któremu najmniej dowierzał, szyję uciąć rozkazał, i wydawszy stosowne rozkazy popędził za chanem, aby go z drogi nawrócić.

Islan Gerai, otoczony trupami swoich dowódzców, zmieniał konia i spieszył w dalszą drogę, kiedy się hetman pokazał. Wstyd, strata brata i ludu — dokuczliwa rana i przepadła wyprawa, wszystko to zatrzęsło Tatarem na widok swego sprzymierzeńca i przyjaciela.

Niedał mu przyjść do słowa, zakrzyknął zdrajcą, kazał pochwycić, związać nogami do konia i popędził przed sobą cztery mile jeszcze tego samego dnia w stronę Wiśniowca.

Ten niespodziewany wypadek rozstrzygnął ostatecznie całą bitwę: połowa nieprzyjaciół uciekła, połowa została bez głowy. Wojsko polskie zajęło wszystkie wzgórza, chorąży z lekkiemi pułkami ruszył w pogoń za Tatarami, a o 9tej godzinie zostały puste pola po nieprzyjacielu.

Niebo zasłoniło się ciężkiemi chmurami, błyskawice latały w powietrzu, burza i deszcz jak z cebra puścił się na pola bitwy, kiedy król i wojsko upadło na kolana i *Te Deum* spiewać zaczęło...

Pieśń przerywana hukiem grzmotów i strzałów armatnich, bijących w tabor kozacki, była dla żołnierzy jedynym dowodem tego niespodziewanego i szczęśliwego zwycięztwa, z którego sobie nikt sprawy zdać nie potrafił.

Był to szczęśliwy dzień dla Rzeczypospolitej, a cały ogrom niebezpieczeństwa przeszedł jak chmura, wichrem w inną stronę pędzona.

Wszystkie plany i rachuby nieprzyjaciół zniszczone; nieprzejrzane Ordy tatarskie, sylistryjskich, rumelskich i dobruckich Turków, Wołoszy, Urumbałów, Janiczarów, Perierów, od morza lodowatego, od gór uralskich, od morza kaspijskiego przywołane, zostały pokonane, odpędzone a szarańcza kozacka w taborze otoczona.

„Niewiem — mówi dalej współczesny świadek tego wielkiego wypadku — czy ojczyzna nasza, czy świat cały widział po grunwaldzkiej bitwie coś podobnego. Z obu stron było wojska więcej niż 400.000 ludzi. Możnaby bezpiecznie powiedzieć o tej bitwie co o owej Rzymian z Jugurtą: *nunquam majori emolumento et minori dispendio sanguinis certatum est*, bo w całej tej trzechdniowej bitwie tylko 700 ludzi padło. Postronni ludzie wielkości tego zwycięztwa wierzyć nie będą i przyszłość nasza, a nawet ci, co na to nie patrzali, więcej dziwić się, jak wiary dawać będą, bo umysł każdego z obecnych pierwej zdumienie, jak pewność tego co się stało, objęło."

W ostatnim dniu bitwy nie padło więcej jak 200 ludzi. Ile Tatarzy stracili, wiedzieć nie było można, bo ciała swoich zaraz zbierali, nie dając im nawet upaść na ziemię. Okrył się sławą w tym dniu pamiętnym ks. Jeremiasz Wiśniowiecki, odznaczyli się jenerałowie Przyjemski, Houvald i chorąży koronny.

Dr. L. K.

nictwa monarchicznego Argence 17.803. Jenerał Saussier dowodzi brygadą piechoty w Algierze; mówią, że ma zamiar podać się o przeniesienie do rezerwy, aby mógł zupełnie poświęcić się polityce. Jenerał Letellier-Vallazé jest on od dnia 27. października 1870 jenerałem dywizyi. *Assemblée Nationale* daje do poznania, że obydwaj wybrani nie zasiądą prędzej w Zgromadzeniu narodowem, dopóki dowództwo nie zostanie powierzone ich następcom.

— Ludwik Humbert i Rhem, dawniej deputowani zabranego dziś departamentu Mozeli ogłaszają pismo, w którem oświadczają co następuje: „W imieniu byłych deputowanych Alzacyi i Lotaryngii, dziękujemy obywatelom za adres, który do nas wystosowali. Wiedzieliśmy, że postępujemy w myśl naszych dawnych mocodawców, wnosząc niedawno na ręce naszego dawnego kolegi protest w zgromadzeniu narodowem przeciw przywróceniu monarchii. Co się tyczy kwestyi, poruszonej temi czasy w dziennikach o powtórnem naszem zjawieniu się w Izbie wersalskiej, musimy oświadczyć, iż zamiarowi temu stoją na przeszkodzie ogromne trudności. Czulibyśmy się bardzo szczęśliwymi, gdybyśmy mogli przyczynić się naszemi głosami do stanowczego utwierdzenia republiki. Zastanówmy się nad tem co zaszło. Dnia 1. marca 1871 protestowaliśmy w Izbie przeciw traktatowi pokojowemu i oświadczyliśmy uroczyście, że dalszą naszą obecnością w Izbie nie chcemy nadawać sankcyi traktatowi, na którego podstawie drogie i ukochane nasze prowincye miały być Niemcom wydane.

Czy powracając do zgromadzenia narodowego mielibyśmy zadawać kłam przekonaniu dawniej wyznawanemu? Czy nie byłoby lepiej utrzymać protestacyę w całej jej mocy i nienaruszalności, tej protestacyi, która kiedyś musi być podstawą publicznego prawa europejskiego. Szanowy deputowany lewicy Henryk Martin postawił był w prawdzie wniosek, aby Zgromadzenie narodowe nie przyjmowało naszego złożenia mandatów. Lecz po słowach jego powstało w Izbie takie zamięszanie, że nikt nie wie, czy wniosek ten był przyjęty czy nie. Tego stanu rzeczy nie zmienia i ta okoliczność, że później prezydent Grévy przesyłał zaproszenia naszym kolegom aby się w Izbie jawili. Dziś już wymazane są nasze nazwiska na liście członków Izby a jeszcze w roku 1871 gdy obliczano absolutną większość deputowanych i ustanawiano liczbę członków, dostateczną do zagajenia zgromadzenia narodowego wzięto za podstawę cyfrę 738 a nie cyfrę 750. Okoliczności te stwierdzają, że naszą dymisyę przyjęto faktycznie; zresztą kilku z naszych kolegów parlamentarnych wybrano już w innych departamentach a wybór ich byłby nieważny, gdyby mandat nasz niebył uważany za zgasły. Oświadczenie to nasze ma na celu wykazać publiczności i dziennikom że nie mamy ani prawa ani też zamiaru zabierać znów miejsca w zgromadzeniu narodowem.“

Anglia. *Times* otrzymał następujący telegram z Nowego Jorku 17. b. m.

„Z Kuby donoszą, że władze tamtejsze nie przepuszczają do Hawanny przesyłek pocztowych ani dzienników.

Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych udzieliło dziennikom następujący komunikat: Mr. Crawfort jeneralny konsul angielski relacyonuje, że mimo wszelkich zabiegów gubernatora Jamaiki, rozstrzelano w Santjago 7. b. m. 16 poddanych angielskich, którzy stanowili część załogi statku „Virginius“ i że oprócz tego znajduje się między jeńcami siedmiu jeszcze poddanych angielskich, z których sześciu nie ma prawnego wieku. Wskutek tej relacyi zawiadomiono telegraficznie posła w Madrycie, jeneralnego konsula w Hawannie wicekonsula w Santjago i gubernatora Jamaiki, że rząd angielski zastrzega sobie decyzye w sprawie exekucyj już dokonanych, że jednak z drugiej strony za wszelkie dalsze tracenie angielskich poddanych czyni odpowiedzialnym rząd madrycki i wszystkie osoby w krwawych tych czynach udział biorące. Poseł angielski w Madrycie telegrafował 16., że Castelar wysłał telegram do jeneralnego gubernatora Kuby, w którym nakazał wstrzymać wszelkie dalsze exekucye angielskich i innych obcych poddanych. Jeneralny konsul angielski w Hawannie raportował, że między straconymi angielskimi poddanymi znajdował się James Flood, drugi sternik „Virginiusa“, Henry King asystent maszynisty, trzech palaczy, sześciu węglarzy, Thomas Walter zarządca prowiantów i trzech majtków.

— Dzienniki angielskie otrzymały wiadomości z pola walki z Aszantami za czas od 13. do 27 października. D. 13 października odpłynął Wolseley z 163 marynarzami i 65 zachodnio-indyjskimi żołnierzami na statkach „Barracouta“ i „Decoy“ do miasta Elminy. Tu wzmocnił swą załogę okrętową 46 oficerami i 126 żołnierzami i wyruszył przeciw mieszkańcom Amperis, Akimsu i Amquena. Wolseley postanowił ukarać te plemiona zamieszkujące wybrzeże za to, że dostarczają ciągle Aszantom broni i amunicyi. W czasie kiedy Wolseley przedsięwziął wyprawę przeciw wzmiankowanym szczepom, miał na ich terytoryum przebywać silny oddział Aszantów. Forty Elminy, Wiliam i St. Jago jakoteż przylądek Coast Castle obsadzone zostały wojskiem marynarki Statki „Argus“ i „Decoy“ rozpoczęły ostrzeliwać Ampeni, Akimsu i Amquena d. 14 października. Równocześnie zaatakowała piechota te miejscowości z północnej strony. W ten sposób zdobyto najprzód miasto Essecomano czyli Aschamon, poczem zwróciły się wojska angielskie na zachód przeciw Ampeni i Akimsu. Po nader gorącej i krwawej walce zdobyli Anglicy i te miejscowości. Zwycięztwo to opłacił Wolseley wielkiemi ofiarami. O wypadkach od 14. października do 26 t. m. wyrażają się sprawozdania bardzo niejasno. Dnia 26. października wyruszył Wolseley znów w pole. Cel tego wymarszu trzymano w tajemnicy. Ze sprawozdania wynika, że Wolseley ciągnął ku Dunquaih, aby przeciąć odwrót Aszantom, którzy mieli przechodzić przez rzekę Prah, w zamiarze przystąpienia do oblężenia Elminy i fortu Coast Castle. W dniu tym było wiele potyczek a nazajutrz dnia 27. października walna bitwa. Sprawozdania nie podają jeszcze żadnych wiadomości o tej bitwie. Widać z tego wszystkiego, że Wolseley na seryo wziął się do Aszantów.

Hiszpania. Groźny ton telegramów amerykańskich w sprawie kubańskiej uprawnia poniekąd do przypuszczenia, że między Hiszpanią a Ameryką przyjdzie do krwawej rozprawy. Pospieszne zbrojenie okrętów wojennych. rekrutacya w całem państwie „posunięta do ostatnich granic, wskazanych ustawą,“ wojowniczy duch na *meetingach*, wszystko to nasuwa podejrzenie, że Ameryka skorzystać chce z nadarzonej sposobności, aby urzeczywistnić od dawna żywione pragnienie anektowania wyspy Kuby. Jednak przy bliższem rozpoznaniu sprawy, rzecz przedstawia się trochę inaczej. Rozstrzelanie kilku poddanych amerykańskich nie po raz pierwszy się zdarza. Rząd Stanów nigdy nie zaprzeczał władzom kubańskim prawa karania śmiercią awanturników z różnych krajów, którzy z bronią w ręku popierają powstanie. I teraz legalnie nie pozostałoby mu nic innego, jak żądać ścisłego dochodzenia a oraz starać się przekonać rząd hiszpański, że byłoby dlań daleko korzystniejszem zrzec się nieustannie turbowanego prawa posiadania wyspy za odpowiedniem pieniężnem wynagrodzeniem Ponieważ zresztą cała ta awantura jest obecnie na porządku dziennym, nie zaszkodzi podać w krótkości dotychczasowy jej przebieg.

Dnia 4. października odpłynął parowiec Atlas z Nowego Yorku do Kingston w Jamaice, uwożąc ze sobą 69 pasażerów, którzy wszyscy z wyjątkiem jen. Ryan i dwóch jeszcze Amerykanów, pochodzili z wyspy Kuby. W nowym Yorku było powszechną tajemnicą, że transport ten odpłynął do Jamaiki jedynie w tym celu, aby tamże wspólnie z innymi wsiąść na statek „Virginius“ i wylądować w Kubie dla poparcia powstania. Po burzliwej podróży przybyli ci flibustierzy 12. października do Kivingston. Uzbrojenie „Virginiusa“ wymagało jednak dłuższego czasu tak, że statek ten dopiero 1. b. m. mógł udać się w podróż. Ładunek jego stanowiła broń, amunicya i środki lecznicze. Na czele tych 125 flibustyerów stał młody 28letni Kubańczyk, jenerał Barnabe Varona, którego imię znane jest w dziejach rewolucyi kubańskiej. Między oficerami znajdował się Pedro Cespedes, brat prezydenta republiki kubańskiej. Podróż „Virginiusa“ jednak trwała bardzo krótko. Zaledwie zrobił 6 mil angielskich, pochwycony został przez okręt hiszpański „Tornado“ i odprowadzony do Santjago. Stało się to 2. b. m. Zaraz nazajutrz złożono sąd wojenny, który czterech naczelników wyprawy Varone Cespedesa del Sola i Ryana skazał na śmierć. Wyrok wykonany został już 4. listopada. Wiadomość o tem sumarycznem postępowaniu doszła do Nowego Yorku 7. b. m. lecz na razie przyjętą została dość obojętnie. Dopiero gdy władze kubańskie wbrew rozkazom madryckim rozstrzelały 7. b. m. kapitana statku i 36 majtków, 8. b. m. dwunastu a 10. (jak mówią) 57 flibustyerów rozpoczęły się znane już czytelnikom naszym manifestacye rządu Stanów Zjednoczonych. Jakikolwiek będzie koniec zawikłania życzyć sobie należy w interesie cywilizacyi, aby silny jaki rząd podjął się przywrócenia porządku na wyspie będącej od tak dawna już widownią scen krwawych i rozpasanych krwiożerczych namiętności.

Z głównej kwatery karlistów w Estelli nadeszła następująca wiadomość z datą 14 listopada: „Dorregaray obsadził los Arcos. Jenerał Moriones udał się do Logrono. Don Carlos przybył do Vergara w Guipuzcoa i posłał karlistom, oblęgającym Tolosę trzy bataliony w pomoc. Jenerał Loma cofnął się z pod Tolosy i w sile około 4000 ludzi stanął w Hernani“.

Prawie nie potrzebujemy dodawać, że należy czekać potwierdzenia tych wiadomości mianowicie co do odwrotu z pod Tolosy jen. Lomy, który według depeszy madryckiej miał odnieść niedawno zwycięztwo nad kolumną 1800 powstańców.

Proces Bazain'a.

(Rozprawa z 17. listopada.)

Przesłuchiwano dalszych świadków w sprawie komunikacyi Bazaina z rządem obrony narodowej i ostatnich operacyj wojskowych. Szesnaście osób, między niemi dwie kobiety, opowiadało o swych podróżach do Metzu i napowrót we wrześniu i październiku. Ludzie ci wszyscy prawie pochodzą z okolic Metzu; nie powierzano im jednak żadnej missyi. Jeden tylko z nich przybywszy w sierpniu do Metzu otrzymał od tamtejszych władz wojskowych polecenie, aby wysadził w powietrze most kolei żelaznej między twierdzą a Forbach. Obiecano mu 1000 franków nagrody, on zaś oświadczył gotowość wykonania polecenia. W drodze nagabywany był kilka razy przez Niemców, lecz zawsze puszczany na wolność. Nie mógł jednak wykonać polecenia, ponieważ nie miał prochu a most był strzeżony. Zapytany o daty odpowiada świadek, że sobie nie przypomina. „Niewiedzieliśmy nawet kiedy niedziela a kiedy poniedziałek“.

Samuel major sztabu jeneralnego miał nadzór nad służbą szpiegowską. Przesłuchiwał on także szpiegów, których przyprowadzono, i był szefem biura tłumaczy. Major doskonale włada językiem niemieckim i zna Niemcy, dlatego też przydzielono go zaraz z początku do wielkiej głównej kwatery. Dnia 3. września gdy był w obozie niemieckim w sprawie wymiany rannych dowiedział się o bitwie pod Beaumont. Dnia 11. września przy podobnej missyi dano mu numer *Kreuzzeitung* zawierający opis rewolucyi 4. września. Wiadomości te zakomunikował Bazainowi.

Prez. Czy marszałek miał już te wiadomości?

Samuel. O Sedanie dowiedział się od żołnierzy i oficerów, którzy zbiegli do Metzu. O wypadkach paryskich nie wiedział jeszcze.

Prez. Czy tłumaczyłeś pan list z 9. września, który Bazaine otrzymał z głównej kwatery niemieckiej?

Samuel Nie przypominam sobie.

Prezydent każe podać świadkowi list ten. Rękopis przekładu nie pochodzi od świadka, który przypomina sobie jednak, że czytał ten przekład.

Prez. Czy miałeś pan z Niemcami inne jeszcze stosunki?

Samuel. Towarzyszyłem jen Boyer do linij niemieckich; byłoto w połowie września 15. lub 16. Jenerał wiózł ze sobą list jakiś. Oficer niemiecki przyjął nas a ponieważ jen Boyer życzył sobie widzieć się z ks. Fryderykiem Karolem, kazał oficer zameldować nas. Czekaliśmy 3 godziny na drodze. Wreszcie zawiadomiono nas, że ks. Fryderyk Karol jest nieobecny i że odpowiedź jutro zostanie przesłaną.

Prez. Nie wiadomo panu, czy odpowiedź nadeszła?

Św. Tak jest nadeszła, lecz nie udzielono mi jej treści.

Prez. Czy nie tłumaczyłeś pan jeszcze jakiego listu?

Samuel. Przekładałem same mniej ważne dokumenta i artykuły gazet. Raz tylko dano mi do przetłumaczenia upoważnienie dozwalające jenerałowi Boyer udać się do Wersalu. Kiedy to było, nie przypominam sobie, lecz zdaje mi się, że w 10 dni po naszej wizycie w obozie niemieckim. Mogło to być 24, 26 albo nawet 28.

Prez. Czy widziałeś pan Régniera?

Samuel. Wtedy nie widziałem go Wiedzieliśmy tylko, że przybyło jakieś indywiduum, które miało rozmowę z marszałkiem. W październiku rozmawiał ze mną o tem Bazaine. Rzekł on do mnie: „Zdaje mi się, że mnie oszukano“. — „Jak to?“ spytałem — „Przypominasz pan sobie, że było u mnie pewne indywiduum?“ — „Nie, odpowiedziałem, nie widziałem go“. — „Mówił że przybywa od cesarzowej, lecz mnie się zdaje, że był to szpieg“. — Czyż nie okazał panu marszałkowi jakich papierów? — „Nie; zapomniałem spytać go o to“. — „Dlaczegoż marszałek nie kazałeś mnie zawołać, ja umiem się obchodzić z takimi ludzmi i byłbym poznał natychmiast czy to szpieg“.

Prez. Kiedy marszałek rozmawiał z panem o tem?

Św. Nie przypominam sobie dobrze lecz wiem, że było to w październiku.

Prez. Czy w głównej kwaterze nie wiedziano bliższych szczegółów o pojawieniu się tego Régniera?

Św. Wiedzieliśmy tylko, że jakieś indywiduum przybyło do marszałka Bazaina i że wskutek tego jenerał Bourbaki wyjechał.

Kom. rząd. Czy ów szpieg, którego rozstrzelano w Metzu zato, że równocześnie oddawał usługi Niemcom, nie prosił, by mu wolno było przed wykonaniem wyroku udzielić dokładnych wiadomości o szpiegach niemieckich w Metzu?

Św. Tak! Ja sam udałem się do jen. Jarras z prośbą, aby wstrzymano exekucyę. Jarras jednak nie chciał na to pozwolić.

Kom rząd. Czy oprócz pana nikt się nie zajmował tłumaczeniem?

Samuel. Pewien dziennikarz, nazwiskiem Mayer, którego używano do tłumaczenia artykułów z gazet

KRONIKA.

= **Gazeta Narodowa** najczęściej nie podaje źródła, biorąc wiadomość jakąś z *Gazety Lwowskiej*, ale za to chętnie zwala na nią odpowiedzialność za własne mylne doniesienia. *Gazeta Narodowa* doniosła, że śp. Mieczysław Paszkowski otruł się, a gdy wczoraj pociągnięto ją za to do odpowiedzialności w *Dzienniku Polskim*, odpowiada, że to *Gazeta Lwowska* pierwsza podała policyjne doniesienie, jakoby ś. p. Paszkowski zginął jako samobójca. Jest to fałsz prosty. Donieśliśmy o nagłej śmierci Paszkowskiego w nrze 265, we Wtorek 18. listopada. W tej pierwszej i ostatniej wiadomości, jaką podaliśmy w tym wypadku, powiedziano wyraźnie: *Przyczyna śmierci jeszcze niewiadoma.* Później nie wspominaliśmy już nic ani o śp. Paszkowskim ani o przyczynie jego śmierci. Wymowna to próbka dziennikarskiej skrupulatności.

= **O zajściach przy wyborach w Drohobyczu** rozgłaszano alarmujące wieści i telegramy, które nie mają rzetelnej podstawy. Kilku pijanych wszczęło wprawdzie bójkę na rynku miasta i wywołało zbiegowisko, ale zajście to nie stało w żadnym bezpośrednim związku z samym przebiegiem aktu wyborczego. Żandarmi i żołnierze, na egzekucyi przebywający, rozprószyli zbiegowisko nie doznając żadnego oporu. W nocy 17 na 18. wybuchł jeden ogień kominowy, dwa zaś na strychu i w drewutni starozakonnych Majera i Lejzora Heldów — ale nic nie upoważnia do wniosku, jakoby wypadki te stały w jakimkolwiek związku z namiętnościami wyborczemi. Przeciwnie przypuszczać należy, że ognie te powstały jedynie z nieostrożności. Zaszedł jeden tylko wybryk uliczny, stojący poniekąd w związku z wyborami, a było nim wybicie szyb w pomieszkaniu nowowybranego posła, dr. Antoniewicza. Jako sprawka uliczników zasługuje wypadek ten na surowe skarcenie, nie usprawiedliwia jednak przesadnych wieści, rozsiewanych o „zajściach drohobyckich.“

= **Szesnaście rodzin w nędzy!** oto opłakany skutek pożaru, o którym otrzymujemy wiadomość z prowincyi. We wsi Folwarkach pod Manasterzyskami zgorzało d. 18. b m. 16 osad wieśniaczych ze wszystkiemi budynkami, z całym plonem i dobytkiem. Wicher gwałtowny uniemożliwił ratunek Około dziewięćdziesiąt osób ujrzało się wśród zimy bez dachu, chleba i odzieży!

= **W Chocimierzu** przytrzymano dnia 27. zeszłego miesiąca dwóch żydów podejrzanych o kradzież koni i wozów, które znachodziły się w ich posiadaniu. Oddano ich sądowi w Obertynie. Koni było pięć, między niemi klacz szpakowata czteroletnia, koń szpakowaty czteroletni, koń kary pięcioletni, koń kasztanowaty z grzywą na pół białą czteroletni, koń kary pięcioletni. Bryczka była tak zwana *najtyczanka* na resorach, malowana ciemno niebiesko z żółtemi i czerwonemi paskami, wózek zaś był węgierski, deskami obijany, kuty.

* **U zamordowanej** w nocy na 20. b. m. trafikantki Rifki Anfszauer w Żółkwi zrabowano: 800 złr. gotówką, galic. obligacyę indemnizacyjną nr. 25097 wraz z kuponami, kilkadziesiąt żydowskich bind z perłami, srebro stołowe znaczone lit. K W. dwa srebrne kandelabry, trzy pary srebrnych lichtarzy, jedną dużą i 6 małych srebrnych tac, 6 srebrnych puharów, bieliznę i kilka sukien. Poszlakowaną o to morderstwo jest banda izraelitów, która po dokonanym czynie umknęła z Żółkwi na węgierskim wózku Podobny wózek widziano tej samej nocy koło wsi Grzędy pod Lwowem.

* **Kradzież wiadra studziennego.** Tej nocy skradziono z podwórza domu pod l. 53 przy ulicy Janowskiej wiadro ze studni wraz z łańcuchem w łącznej wartości 20 złr. Podejrzenie kradzieży pada na jednego z czynszowników, który tej nocy pokryjomu wyprowadził się z kamienicy.

* **Kradzież sukien.** Wczoraj rano skradł ktoś z niezamkniętego pomieszkania pod l. 16 na Rurach Annie Gecza, żonie strażnika miejskiego, podczas gdy się na chwilę z pokoju wydaliła, płaszcz sukienny czarny, surdut zimowy, parę butów i 4 klucze od pokoju.

* **Niesłuszne posądzenie.** Straż policyjna spostrzegłszy tej nocy o godz. 12. mężczyznę spiesznie umykającego ulicą wekslarską z pierzyną pod ramieniem przytrzymała go jako podejrzanego o kradzież pierzyny. Przekonano się jednak następnie w pomieszkaniu aresztowanego przy ulicy Cytadelnej, że pierzyna jest jego własnością, i że nie mogąc jej zastawić w mieście, późną nocą dopiero powracał z nią do domu.

* **Znaleziony pierścień.** Wczoraj złożył w policyi rębacz Mikołaj Tokarz złoty pierścień z opalowym kamieniem, który znalazł tego samego dnia na ulicy Grodeckiej.

⁂ **Nagrodę za wyratowanie życia** tonącego w stawie Miłkowickim Jaśka N. udzieliło Wys. Namiestnictwo w kwocie 15 złr. Iwanowi Winiarzowi, oraz nagrodę w kwocie 10 złr. Franciszkowi Piotrowskiemu z Cieszanowa za wyratowanie 7 letniej dziewczynki od utonięcia w studni.

(*G*) **Święcenie kapłańskie** otrzymali kandydaci stanu duchownego gr. kat. dyecezyi przemyskiej: Mikołaj Kołudzyn, Łukasz Bodnar, Julian Szych, Teodor Merena, Albin Fedorowicz, Maksym Kalinycz, Bazyli Mętyk, Aleksy Iwasiówka, Aleksy Nały wajko, Dmytro Kapko, Jan Rudawski, Jan Merena i Cyryl Pasieczyński.

— **Ks. Hieronim Kałużniacki,** pleban obrządku gr. kat. w Turzem dyecezyi przemyskiej umarł dnia 11. sierpnia 1873 przeżywszy lat 61. Do parafii tego probostwa należy 2025 dusz. Prawo patronatu wykonują częściowo właściciele dóbr Turze.

— **Zasklepienie Pełtwy** na placu Maryackim zostało właśnie dokonanem. Jednocześnie z ukończeniem tej roboty stanął też nowy mostek dla pieszych z wałów Hetmańskich ku ulicy Sykstuskiej, ważny z tego głównie względu, że otworzył najkrótszą komunikacyę śródmieścia z główną pocztą.

— **Tragiczny wypadek** opisuje *Wil. Wiest.* Młodzi synowie obywatela powiatu telszewskiego, właściciela majątku Popielic, barona Haaren, Bernard i Leon, odebrali sobie niedawno życie sposobem samobójczym. Pozostawiony przez starszego list wyjaśnił dopiero tajemnicę tego kroku; wyznaje w nim Bernard Haaren, że kiedy przed rokiem bawił z młodszym swym bratem w Rydze, gdzie ostatni był chorążym narewskiego pułku huzarów, tenże zwierzył się mu, że już całkiem obmierził sobie życie i bliskim jest samobójstwa. Gdy prośby i upomnienia braterskie nie skutkowały, Bernard dał mu słowo, że jeśli spełni swój zamiar, to i on sobie życie odbierze. Gdy więc pomimo to Leon d. 14. września odebrał sobie życie w Wilnie, Bernard chcąc dotrzymać bratu słowa, zastrzelił się d. 3. paźdz. w Popielicach.

— **Franciszek Deak** od kilku dni zapada na zdrowiu, podług ostatnich wiadomości jednak ma się już mieć lepiej.

— **Komiczna scena** zdarzyła się po za komedyą, chociaż na scenie niemieckiego teatru w Peszcie. Dawano sztuczkę, w której jedna z osób męzkich, gdy jej przedstawiają młodą damę, zawołać ma: „Jakaż nadobna blondynka!" Reżyserya tymczasem przez nieuwagę powierzyła rolę owej młodej damy brunetce o kruczych włosach, aktor zaś wygłaszający swe słowa w zapale także nie dostrzegł, że nie ma przed sobą blondynki i jednym tchem wyegzekwował ten ustęp swej roli. Zatrzęsła się od śmiechu cała sala, ale wątpić należy czy dobrze wyszła na tem przedstawiona sztuka.

— **W rzymskich bibliotekach klasztornych,** które obecnie wraz z zniesieniem zakonów przeszły na własność państwową, znajdować się mają nadzwyczaj cenne archiwa i książki. Sama biblioteka nazywana „Casanatense" podług sporządzonego przez komissyę likwidacyjną inwentarza, zawiera 150.000 tomów, w tej liczbie 2 000 wydań z 14. stulecia i 1.800 kodeksów. Bibliotekarzem w tym zakładzie mianowany został jeden z profesorów wszechnicy turyńskiej, zarazem jednak pozostawił rząd w ręku zakonników wszystkie posady, jakie dotychczas zajmowali w tej bibliotece. Dyrektor archiwum państwowego, p. Miraglia, otrzymał polecenie przebrakowania wszystkich archiwów klasztornych i wydobycia z nich co ważniejszych pomników historycznych.

— **Piętnowany.** Na ostatniem posiedzeniu berlińskiego Towarzystwa medycznego przedstawił się Albańczyk pewien, doskonale zbudowany, o klasycznych rysach mężczyzna, który przed kilku laty wałęsając się po świecie dla łatwego chleba zaszedł był aż do państwa Siamskiego, z tamtąd zaś udał się na północ do szczepu zwanego Schamms, gdzie za przestępstwo jakieś ukarany został napiętnowaniem, ale tak gruntownem, że niczem wszystko, co pod tym względem widziano dotychczas. Ostrem jakiemś narzędziem pokiereszowano mu całą skórę z wyjątkiem wewnętrznej strony dłoni i podeszwy, a boleśna ta operacya trwać miała trzy miesiące, jak twierdzi samo to indiwiduum, co jej uległo. Sine rysunki na skórze przedstawiają najrozmaitsze arabskie zwierzęta, ludzi i znaki pisemne w największym bezładzie poplątane z sobą. Zdaje się, że znaki owe pisemne, których jednak dotąd nie zdołano odczytać, wyrażają rodzaj przestępstwa, za które wymierzoną została ta boleśna kara. Obecnie ciągnie z niej nasz Albańczyk korzyść, pokazuje się bowiem za pieniądze, objeżdżając większe miasta. Jest on zresztą dość wykształcony i zna oprócz greckiego, języki włoski, francuzki i angielski.

— **Hodowli gołębi pocztowych** podjęło się właśnie przedsiębiorstwo pewne w Wiedniu. Zakupiono tym celem znaczną ilość tych kuryerów powietrznych w miejscowościach słynących z pielęgnowania takowych, mianowicie w Brukseli i Harlemie.

— **Maszynę do robienia korków** wystawiono na ostatniej wystawie przemysłowej w Kopenhadze. Jest ona wynalazku p. A. Köhla w Kopenhadze i tak zręcznie zbudowana, że mały chłopczyk z jej pomocą narznąć może w przeciągu godziny 7.000 gładkich korków.

— **Pogrzeb Admirała Trèhonart** odbył się dnia 17. b. m. w Paryżu z niezwyczajną okazałością. Wystąpiły w tym obchodzie: batalion marynarzy, batalion gwardyi republikańskiej, dwie brygady piechoty liniowej z armii Paryża oraz pułk kirasyerów. Dowodził wojskami temi komendant stolicy jenerał Geslin. W domu inwalidów, zkąd wyprowadzano zwłoki, w czarno wybitej kaplicy spoczywała trumna, którą pobłogosławił arcybiskup paryzki, mons. Guibert, przyczem rąbek całunu trzymali: marszałek Conrobert, minister marynarki Dompierre d' Hornoy, jenerał Pellissier i kontradmirał Lavrieu. W orszaku pogrzebowym oprócz mnóstwa wyższych oficerów armii lądowej i morskiej znajdował się jako zastępca prezydenta rzeczypospolitej pułkownik d' Absac, marszałek Baraguay d' Hilliers, książe Joinville i t. d. Po defiladzie wojsk złożono trumnę tymczasowo w grobowcach domu Inwalidów, później zaś odwiezioną ona będzie do grobu familijnego admirała w Vienville.

— **W fałszowaniu banknotów** doprowadzono już w Ameryce do ostatecznej prawie przebiegłości i zręczności. Świeżo n. p. w nowojorskiej kasie publicznej urzędnik przeliczający banknoty uczuł w palcach że jedna z setek dolarowych wyróżnia się od innych, a przypatrzywszy się jej bliżej, dostrzegł, że banknot ten po jednej stronie jest prawdziwy, na odwrotnej zaś sfałszowany. Zrazu zdało się to nie pojętem, jakim sposobem mógł powstać taki falsyfikat i wszyscy urzędnicy przez długi czas nadaremnie łamali sobie głowę aby dociec tej zagadki. Za pomocą mikroskopu dopiero sprawdzono, że prawdziwa setka w grubości papieru rozszczepioną została na dwie części, poczem każdą z prawdziwych stron banknota przylepił fałszerz na odwrotną stronę swego fabrykatu przez co dwie z jednej prawdziwej uzyskał setki. Zdumiewa zręczność, z jaką cienki dość papier banknota przepołowić i rozszczepić umiano na dwie części; strona naśladowana też wykonaną została przez fałszerza z nadzwyczajną dokładnością i tylko biegły bardzo urzędnik kasowy mógł w palcach uczuć, że banknot podrobiony.

— **Zasady żebraka.** Paryzki *Figaro* odkrył żebraka, który jak zaręcza ów dziennik skreślił sam statuta dla swego żebrackiego rzemiosła i w praktyce ściśle je przestrzega. W statutach tych miedzy innemi takie wytknięte są zasady: 1) Nie będziesz wyciągał ręki o jałmużnę: a) do człowieka wracającego z obiadu, gdyż baefstek usposabia samolubnie; b) do mężczyzny krok w krok idącego za jaką damą; c) do otyłego jegomości, trudną bowiem i uciążliwą rzeczą dla toczącego się przystanąć w drodze; do takich którzy właśnie rękawiczki naciągają i t. d. 2) Natomiast śmiało wyciągnąć możesz rękę: a) do człowieka, zmierzającego dopiero na obiad, próżny żołądek bowiem skłonny jest do współczucia dla innych próżnych żołądków; b) do damy, która wie to, że postępuje za nią krok w krok jakiś mężczyzna; c) do przechadzających się pod rękę par, miłość własna bowiem jest hojną; d) do oficerów w galowym uniformie; e) do takich, co z prośbą w zanadrzu pędzą do ministeryów, tacy bowiem dadzą jałmużnę w nadzieji, że im wyprosisz szczęście i t. d.

Notatki literacko - artystyczne.

(T) **Opera.** Grano w czwartek arcydzieło lirycznej muzyki francuzkiej, *Fausta* Gounod'a; partyę Małgorzaty po raz pierwszy w języku polskim śpiewała panna Mecsenzeffi. O akcie pierwszym i drugim wolelibyśmy zamilczeć; tak chóry, mianowicie chór starców, jak p. Borkowski (prócz pierwszej aryi aktu 2go) i panna Schirer fałszowali bez końca i miary — nawet p. Olski śpiewał nieśmiało i fałszywie. Dla sympatycznego talentu panny Mecsenzeffi mamy wielki szacunek. Z kilku jej występów, jak z *Dinory*, *Traviaty*, *Marty*, przekonaliśmy się, że głos jej choć z natury swej nie wielki, dzięki sumiennej pracy, wybornej szkole i muzykalnemu talentowi, stał się miłym, giętkim i nadzwyczaj czystym a dramatyczność jej w grze i śpiewie wprowadza każdą muzykalną duszę w stan prawdziwego zadowolenia. Panna M. jest artystką w wyższem znaczeniu wyrazu, bo w śpiewie swym nie wychodzi po za granice estetycznego piękna, choćby za cenę oklasków nie muzykalnych mas, które niestety po większej części tylko wrzaskiem i konwulsyjną gestykulacyą poruszyć można. Nie należy ona do rzędu śpiewaczek, których próżność częstokroć sztukę do poziomu środka strąca, i dla tego powinna się zadowolić raczej uznaniem skromnego kółka muzykalnej publiczności, niźli szumnemi reklamami dziennikarskiemi, które już dawno straciły wartość dla myślących ludzi.

Te kilka słów, któremi poprzedziliśmy sąd nasz o pannie M., jako o Małgorzacie, uważaliśmy za konieczne, nie chcąc się narazić na zarzut uprzedzenia i niesprawiedliwości, ile że we wspomnianej partyi mniej dla siebie stosownej, mniej też korzystne na nas sprawiła wrażenie. Już przy wejściu na scenę w drugim akcie uderzył nas głosik subtelny jak pajęczyna cieńszy niż kiedykolwiek u panny M. — przejście przez scenę za prędkie, i brak sentymentalnego rozmarzenia, jakiem się odznaczać powinna Gretchen.

Akt trzeci fatalnie zaingurowała panna Schirer, popsuwszy piękną aryą do kwiatków trywialną kadencyą, uwieńczoną dodatkiem tonów: *sol*, *sol dieuse* i *la naturelle*, które niemiłem echem odbiły się, w uszach słuchaczy. Niejednokrotnie już wypowiedzieliśmy zdanie nasze o pannie S. w roli Sybla; ciągłe powtarzanie nagan nie sprawia nam zaprawdę przyjemności, uważamy jednak za nasz obowiązek zwracać uwagę dyrekcyi, że choćby obsada *Fausta* była nawet znakomitą, sam taki Sybel zniechęcić może do całości. Nadto p. S. nie uwzględnia udzielanych sobie rad: po staremu zawsze pozwala sobie dodatków i nie myśli zmienić stroju, będącego anachronizmem. Nie mamy do tego pretensyi, aby złamać jej upór; sądzimy przecież, że wpływ dyrekcyi powinien tu być decydującym...

Aryę trzeciego aktu byłby p. Olski odśpiewał nieźle, gdyby falsetowe jego nuty były pewniejsze i czystsze. Ballada przy kołowrotku wypadłaby zupełnie dobrze, gdyby panna Mecsenzeffi śmielej cieniowała. Arya z brylantami, jedyny koloraturowy ustęp w całej operze, wyszła nieco bezbarwnie; początkowy tryl odśpiewała artystka lękliwie. Natomiast w pierwszej odsłonie czwartego aktu, w scenie przed kościołem, tak pod względem śpiewu jak i gry była panna M. znakomitą: uczucie, prawda i prostota bez gonienia za efektem, złożyły się tu na całość, która olśniewała miarą i artyzmem.

Nieźle odśpiewał p. Borkowski początek aryi z organem; koniec jednak był blady i nieczysty. Chóry były tu znośniejsze niż w którejkolwiek innej części opery. W drugiej odsłonie czwartego aktu wcale znów nieźle rozpoczął genialną serenadę p. Borkowski, lecz skończył ją znowu fałszywie. Scenę pojedynku ośmieszył p. Olski, okazując zupełną nieznajomość form, zachowywanych w podobnym razie. Tercet wypadł dość czysto i effektownie. Znakomicie odegrał i odspiewał scenę przekleństwa i śmierci Walentego p. Köhler, który był bohaterem tego aktu. Chóry śpiewały dość czysto i energicznie; chorałem pogrzebowym przy zwłokach Walentego dość nawet efektownie zakończyły akt, co im się zdarza tak rzadko.

Akt piąty wypadł bardzo zadowalniająco. Panna M. śpiewała czysto i starannie lubo posiada sopranik zbyt wątły, ażeby wytrwać do końca. P. Olskiemu zarzucić należy, że upadł nie dość estetycznie. P. Borkowski, co mu chętnie przyznajemy, odśpiewał ostatnią scenę czysto i bez niewłaściwego pozowania.

OSTATNIA POCZTA.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia 4. sessyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 26. listopada 1873 o godzinie 12. przed południem. 1. Otwarcie sessyi sejmowej. 2. Sprawozdanie protokołu z ostatniego posiedzenia trzeciej sesyi III peryodu sejmowego. 3. Wybór 4. sekretarzy. 4. Wybór 12. rewidentów.

Do deputacyi, która 2. grudnia wręczyć ma Najjaśniejszemu Panu adres gratulacyjny izby deputowanych wybrani zostali z izby deputowanych: baron Eichhoff, baron Kellersperg, dr. Mayrhofer, dr. Perger, Gomperz, dr. Grebmer, opat Helferstorfer, dr. Janowski, dr. Herbst, dr. Fr. Gross, dr. Grocholski, br. Hohenwart.

Wczorajszy telegram o obradach komissyi legitymacyjnej nad wyborem dep. Madejewskiego uzupełniamy kilku szczegółami. Referent dr. Haase wniósł unieważnienie wyboru p. Madejewskiego i powołanie p. Hermana Miesesa. Wywiązała się dyskusya bardzo ożywiona na temat zasadniczy. Najpierw dr. Hoffer i dr. Kardasch uderzyli na nadużycia a mianowicie kupowanie głosów, przeciw czemu powstać należy energicznie. Ale wybór Misesa nie może być uważany za nieważny, gdyż nie podniesiono przeciw niemu żadnego zarzutu, nie wykazano żadnego związku pomiędzy kupowaniem głosów a jego osobą. Dochodzenie i ukaranie takich sprawek należy do sądu karnego. W dalszym ciągu dyskusyi podniesiono kwestyę, że w myśl §. 4. ustawy o regulaminie izba deputowanych może tylko unieważnić wybór, ale nie może powoływać innego kandydata i uznać jego wybór ważnym z wyjątkami wypadku, jeżeli komu odmówiono certyfikatu z powodu wykluczającego obieralność. Przeciw tej uwadze zauważali inni mowcy, że wybór nie może być unieważniony dla tego, że głosy źle policzono i niewłaściwej osobie wydano certyfikat. W takim razie bowiem komissya wyborcza mogłaby niedopuścić nigdy do parlamentu prawdziwego reprezentanta wyborców. Jeden z członków komissyi podniósł pogłoskę, że szlachta polska nałożyła na siebie 8% dodatek de podatku na cele wyborcze, co odparł polski deputowany należący do komisyi. Dr. Demel objawił zdanie, że należy cały wybór uznać nieważnym i nowy rozpisać w myśl 4 ustawy z dnia dwunastego maja 1873 roku. Dr. Kochanowski sformułował wniosek w duchu tej uwagi. Dyskusja była długa i ożywiona, a prawie wszyscy członkowie komisyi zabierali głos. Wniosek Dr. Haasego przeszedł 9 głosami przeciw 8, a dr. Kochanowski zapowiedział wniosek mniejszości.

Na posiedzeniu Rady państwa 22. b. m. Lienbacher motywował w długiej mowie swój wniosek o zbadanie przyczyn kryzy giełdowej. Wniosek jego odesłano do wydziału ekonomicznego. Steudel interpelował rząd o powody powolności w przeprowadzeniu ustawy o regulacyi podatku gruntowego. Następne posiedzenie w niedzielę.

Zestawiamy wedle telegramów przebieg nocnego posiedzenia Zgrom. narod. z 19. b. m. na którem uchwalono siedmioletnie przedłużenie władzy Mac Mahona.

Minister Broglie odpycha zarzut, jakoby gabinet nadużywał firmy Mac Mahona. Obecnie nie ma mowy o żadnej zmianie tylko o przedłużeniu władzy. Zgrom. nar. przedłużając władzę Mac Mahonowi okaże mu swoje zaufanie; prezydent zaś okaże Zgromadzeniu zaufanie, pozostawiając mu zorganizowanie władzy, Nie będzie on zatem dyktatorem. Grévy dowodzi, że ze stanowiska prawnego Zgrom. nar. nie ma prawa stwarzać władzy prowizorycznej, któraby sięgała dalej niż trwanie tego Zgrom. Następnie przyjęto 383 głosami przeciw 317 art. I. wniosku Depeyre'a orzekający, że władza marszałka Mac Mahona zostaje przedłużoną na lat 7. Waddington mówi, że wielu deputowanych głosowało za art. I. wniosku Depeyra, aby okazać Mac Mahonowi swe zaufanie. Gdyby odrzucono art. III. wniosku komissyi bylibyśmy zmuszeni głosować przeciw całemu wnioskowi Depeyra. Wnosi zatem artykuł dodatkowy tej treści, że uchwalony właśnie art. I. ma mieć charakter konstytujący dopiero po uchwaleniu ustaw konstytucyjnych. Przy głosowaniu odrzucono tę poprawkę 386 głosami przeciw 321. Następnie przyjęto art. II. wniosku Depeyra (wybór komissyi dla rozbioru ustaw konstytucyjnych) 370 głosami przeciw 330 a wreszcie cały wniosek Depeyra 378 głosami przeciw 310.

Z Wersalu 20. b. m. donoszą: Po wczorajszem posiedzeniu udali się ministrowie do Mac Mahona i oddali mu do dyspozycyi swoje teki. Marszałek prosił, aby zatrzymali swe posady aż do rekonstytuowania gabinetu.

Z Rzymu 19. b. m. telegrafują: Bianchesi wybrany został 189 głosami na 228 głosujących prezydentem, a Pisanelli, Restelli i Piroli wiceprezydentami Izby deputowanych.

Holenderski minister kolonij oświadczył Izbie niższej, że następstwem wojny z Atchinem będzie poddanie tego kraju pod zwierzchnictwo Hollandyi, ale z pozostawieniem mu samorządu. Nie istnieje bynajmniej zamiar poddania Athinu pod bezpośrednią władzę Hollandyi.

Z Washingtonu 19. listopada donoszą: W sferach urzędowych panuje mniemanie, że z powodu Kuby wcale nie przyjdzie do wojny. Meeting tłumny w Baltimore domagał się satysfakcyi albo zajęcia Kuby.

Odpowiedz. redaktor: Władysław Łoziński

Przyjechali do Lwowa

Dnia 21. Listopada

Hotel Zorza:

Pp. hr. Dzieduszycki S., z Gwoździca. — hr. Coronini Cronberg z Görz. — Elsner F., z Wiednia. — Dr. Łobaczewski E., z Przemyśla. — Krep A., z Tarnopola.

Hotel Angielski:

Pp. hr. Karnicki T., z Wołczuch. — Reindl A., z Wolicy. — Krzeczunowicz Z., z Korszowa. Kumanicski J., ze Stanisławowa.

Hotel Europejski:

Pp. Izdebsky Technolay z Koczaty. — Gniewosz J. z Krosna. — Tarłowski J., z Łańcuta.

Hotel Langa:

Pp. Dr. Uszyński W., z Liska. — Małuja J., z Polski.

Hotel Warszawski:

P. Duczyński J., z Gołogór.

Odjechali ze Lwowa

Dnia 21. Listopada

Pp. Mast do Czerniowiec. — Stern do Czer. — Borski L. na Wołyń. — Jeszan A., do Krakowa. — Komar A. do Rosyi. — Kuczyński W. do Rossyi — Swierzawski E. do Polski. — Treter J. do Czerniowiec. — Wodzicki W., do Wieliczki.

Ceny targowe z miesiąca Października 1873.

Następujących artykułów:	Rożniatów zł.	c.	Dolina zł.	c.	Bolechów zł.	c.	Monasterzyska zł.	c.	Buczacz zł.	c.
Mec pszenicy	5	50	5	59	6	—	5	—	5	25
„ żyta	4	—	4	16	4	20	2	30	3	50
„ jęczmienia	2	75	3	58	3	8	2	20	2	50
„ owsa	1	50	1	7	1	6	1	50	1	30
„ grochu	3	—	—	—	4	—	—	—	—	—
„ hreczki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemiaków	1	20	—	—	1	40		—	—	90
Cetnar siana	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
Sąg drzewa twardego	6	—	7	—	7	—	5	60	8	50
„ „ miękkiego	4	50	6	—	6	—	4	50	7	50
Funt mięsa wołowego	—	18		18	—	—	—	18	—	20
Robotnik bez wiktu	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 22. Listopada 1873.

Barometr 732.5 mm. Psychometr suchy 8.°C. Psychometr wilgotny 8.1° C. Prężność pary 2·4 mm. Wilgoć 96 Zachmurzenie 6 Wiatr S3. Ozon 7 Opad w mm. z ostatnich 24 godzin — Uwaga —

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50, m. rano; z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano, 3. g. 45. m. po południu i 11. g. 8. m. w nocy; — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano 5. g. 5. m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy; — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. go. 15 n. w południe i 11. g. w nocy; — do Podwoczysk i Brodów: 12 g. wpołud., 10 g. w nocy i 6. g. 7. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 20. m. w południe.

Ruch dyliżansów pocztowych.

Odchodzi ze Lwowa	do Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	codziennie o godz.	1			po południu
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	12	minut	30	po połud
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„ „	12	„	—	w nocy
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	8	„	45	wieczór
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	7	„	—	„
	„ Sokala (pakunkowa)		„ „	11	„	30	w nocy.
Przychodzi do Lwowa	z Sokala (pakunkowa)		codziennie o godz.	2	minut	10	po połud.
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	5	„	15	z rana
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	6	„	10	„
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„ „	2	„	10	po północy
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	2	„	—	po połud.
	„ Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	„ „	1	„	20	„

Uwaga: Poczta pasażerska (*Mallepost*) przyjmuje 3 osoby, pakunkowa tylko jedną osobę

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

z 21. listopada 1873.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	215	—	218	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	138	50	140	50
Banku hip. gal. po 200 zł. wpłata	—	—	—	—
Papierni czerlańsk. po zł. w. a.	—	—	—	—
Gal. banku krajowego	—	—	—	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. gal. 5-prc. w. a.	77	75	78	50
„ „ „ 4-prc. w. a.	70	75	71	50
Banku hipoteczn. gal.	80	90	81	90
Gal. zakładu kred. włościańskiego	91	—	92	25
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	74	60	75	60
4. Losy				
Miasta Krakowa	22	—	24	—
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	32	5	42
„ cesarski	5	34	5	44
Napoleond'or	9	03	9	12
Pół imperyal rossyjski	9	12	9	25
Rubel rossyjski srebrny	1	68	1	76
„ „ papierowy	1	54	1	55
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	71
Srebro	108	25	109	50

(Oprócz kupona bież. — przy pozycjach 1.–4.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 19. listopada 1873.

1. Dług Państwa. (Za 100 zł.)	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w srebrze	73.20	73.30
„ „ w banku	68.90	69.—
Losy z r. 1839 całe	286.—	288.—
„ „ 1839 piąta część	215.—	248.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	93,50	94.—
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	101,25	101.75
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	108 25	108 75
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	134.—	135.—
Renty Como po 42 lir. austr.	24.—	25.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	93.50	94.—
Bukowiny	72.75	73.25
Galicyi	73.50	74.50
Niższej Austryi	95.50	—.—
Siedmiogrodu	73.—	74.—
Węgier	75.50	76.—
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	143.15	144.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	218.75	219 25
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	85[illegible].—	860.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	955.—	957.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	518.—	520.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	217.—	218.—
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	2010.—	2015.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	211.—	211.50
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	138 50	139.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	326.50	327.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	163.—	163.50
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	98.50	99.—
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	70.50	71.50
„ „ „ po 5 prc.	75.75	76.25
Gal. banku hipot. po 6 prc.	80.50	81.50
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	90.50	91.50
Bank. narod. po 5 prc.	91.75	92.25
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	81.—	81.50
„ „ „ (rente) po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	91.—	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	87.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	—.—	—.—
„ „ „ „ III. „	95.—	96.—
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	77.—
Kol. nadniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	32.—	34.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	79.—
Kol. lwow.-czern.-jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	73.50	74.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	169.—	168.50
Clarego po 40 zł. m. k.	31.50	32.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	89.—	90.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	14.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.50	24.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	—.—	22.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	12.—	12.50
Salma po 40 zł. m. k.	34.—	35.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	22.—	23.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	—.—	18.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	117.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	56.—	57.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.—	23.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	22.50	23.—
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Weksle. (Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	—.—	—.—
Augsburg za 100 zł. w p. n.	95 25	95 75
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	95.70	96 10
Hamburg za 100 M. B.	55.80	56 --
Londyn za 10 ft. szt.	113.25	113.50
Paryż za 100 fr.	44.50	44 70
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	5.43	5.45
„ peł. wagi	—.—	—.—
Korona	9.08	9 09
20frankówka	—.—	—.—
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	108.75	109 —

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 21. listopada.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	68	60
„ „ „ w srebrze	73	—
Losy z 1860 roku	101	75
Akcye banku wiedeńskiego	968	—
„ „ kredytowego	225	—
Londyn 10 funtów szterlingów	113	60
Srebro	109	25
Napoleond'or	9	10
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(3390 2—3) **Edikt.**

Z 63697. Das k. k. Landesgericht in Lemberg macht dem dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Lieber Kibrik hiemit bekannt, daß das Handlungshaus Rentschner et Comp. gegen ihn unterm 4. November 1873 z. Z. 63697 die Klage wegen Zahlung der Wechselsumme von 157 fl. 74 kr. ö. W. s. N. G. ausgetragen habe, über welche gleichzeitig die Zahlungsauflage der Summe pr 157 fl. 74 kr. s. N. G. gegen den Belangten erlassen wurde. Da der Wohnort des Belangten diesem Gerichte unbekannt ist, so hat das k. k. Landesgericht zu seiner Vertretung und auf seine Kosten den Hr. Adv. Dr. Jekeles mit Substituirung des Hr. Adv. Dr. Rapaport zum Curator bestellt, welchem die Zahlungsauflage zugestellt, und mit dem diese Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung nach Wechselrecht wird verhandelt werden.

Mit gegenwärtigem Edikte wird daher der Belangte aufgefordert, in gehöriger Zeit selbst zu erscheinen, oder die nöthigen Behelfe dem bestellten Vertreter zu ertheilen, oder einen anderen Vertreter zu wählen, und dem Gerichte anzuzeigen, kurz, die zur Vertheidigung nöthigen Mittel anzuwenden, als sonst er sich die aus der Vernachlässigung entspringenden Folgen selbst zuzuschreiben haben wird.

Lemberg, am 7. November 1873.

(3391 2—3) **Edykt.**

Nr. 29211, C. k. Sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem J. A. Grünfelda, że przeciw niemu p. Mirel Bauminger wniosła pozew na dniu 7. Listopada 1873 l. 29211 o nakaz zapłaty sumy wekslowej 300 Rsr. w załatwieniu którego pozwanemu zapłacenie sumy 300 rsr. wraz z procentem po 6% od dnia 19. Listopada 1872 jak również koszta 10 złr. 36 ct. powódce w przeciągu 3. dni polecono.

Gdy miejsce pobytu pozwanego J. A Grünfelda nie jest wiadome, przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adw. Dra. Rappaporta z substytucyą adw. Blatteisa kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w wyż oznaczonym czasie albo sam stanął, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, wreszcie innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. Sądowi doniósł, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków dnia 11. Listopada 1873.

(3392 2—3) **Edict.**

Z. 13876. Von Seite des k. k. Kreisgerichtes in Tarnopol wird kundgemacht, daß in Folge der Klage der Beile Safir gegen Elias Gläsner, Natan Lifsche, Luzer Gläsner, Izaak Michel z. N. Gläsner und Efroim Seid wegen Anerkennung der Ersitzung und Intabulirung als Eigenthümerinn der Realität sub nr. 164/175 in Tarnopol für die abwesenden und dem Leben und Aufenthalte nach unbekannten Geklagten Hr. Adv. dr. Axelrad mit Substituirung des Adv. Hr. dr. Sternklar zum Kurator bestellt, zur mündlichen Verhandlung der Tagfahrt auf den 27ten Jänner 1874 um 10 Uhr V. M., bei welcher beide Theile unter Strenge des § 25 d. G. O, und mit Hinweisung auf die Beobachtung des § 23 d. G. O. zu erscheinen haben, bestimmt und ein Klagexemplar sammt Beilagen dem Kurator der Geklagten zugestellt wird.

Tarnopol, am 3. November 1873.

(3398 2—3) **Edykt.**

Nr. 64218. C. k. Sąd krajowy jako Sąd handlowy we Lwowie ustanawia z powodu podania Salomona Barasch z dnia 6. listopada 1873 do l. 64218 o wydanie na podstawie wekslu z daty Lwów 16. sierpnia 1870 na 2000 złr. 16. listopada 1870 płatnego nakazu zapłaty przeciw akceptantowi Jonasowi Löwenherz dla z życia i miejsca pobytu niewiadomego Jonasa Löwenherz kuratora w osobie p. adw. Dra. Męcińskiego mianując zastępcą tegoż p. adw. dr. Szwedzickiego.

Zarządzając doręczenie odnośnego nakazu zapłaty do rąk kuratora, wzywamy Jonasa Löwenherz, by stosowne kroki celem swej obrony poczynił, ileże niekorzystne skutki sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 7. listopada 1873

(3401 2—3, **Obwieszczenie.**

Nr. 22073. Dzienne jazdy posłańcze Chrewt-Lutowiska mają od 15 b. m. w następującym porządku obiegać:

Z Chrewtu o IX g. rano.
w Lutowiskach o XII g. w południe.
z Lutowisk o 1 g. po południu.
w Chrewcie o 4 g. „

Odchodzi po przybyciu poczty z Ustrzyk.

Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.

Lwów, dnia 5. Listopada 1873.

(3404 2—3) **Ogłoszenie.**

Nr. 8339 karn. W pierwszych dniach Maja r. b. skradziono przejezdnej osobie w Podwołoczyskach banknot 50 rublowy, który w tutejszym składzie sądowym przechowany został.

Wzywa się prawomającego aby się zgłosił w ciągu roku, i prawo swoje do rzeczy udowodnił, w przeciwnym bowiem razie banknot ten sprzedany i cena kupna w sądzie karnym złożoną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy.

Tarnopol dnia 3. Października 1873.

(3410 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 7782. C. k. Sąd obwodowy dla spraw wekslowych w Samborze wzywa niniejszem posiadacza zaginionego wekslu z daty Drohobycz 24. Stycznia 1871 na sumę 140 złr. a. w. opiewającego przez Michała Wolańskiego i Maryannę Woleńską na rzecz Wincentego Dinga akceptowanego i za rok od daty wystawienia płatnego, ażeby takowy w ciągu 45 dni tutejszemu c. k. Sądowi przedłożył, albowiem po upływie tego terminu weksel ten amortyzowanym zostanie.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Sambor, 3 Czerwca 1873.

(3411 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 17495. C. k. Sąd obwodowy Samborski w sprawach wekslowych uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Jana Turkiewicza właściciela gruntu w Chyrowie, iż z powodu prośby przez Simeona Altmana handlującego z Chyrowa na dniu 3. Listopada 1873 l. 17495 wniesionej, przeciw niemu nakaz zapłacenia sumy wekslowej 37 złr. w. a. z p. n. równocześnie wydany został, a ustanawiając dla niego kuratorem p. adw. dr. Ehrlicha zastępcą zaś p. adw. dr. Kohna poleca mu, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebne środki obrony udzielił, albo innego zastępcę sądowi wskazał, gdyż w razie przeciwnym skutki z tąd wynikłe sobie przypisać będzie musiał.

Sambor 4. Listopada 1873.

(3412 2—3) **Edykt.**

Nr. 14075. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem pana Jana Jasińskiego, że pod dniem 28. Października 1873. do l. 14075 przeciw niemu Alter Fiderer wniósł prosbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową 62 złr. w. a. i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu jego, dla niego na jego koszta i niebezpieczeństwo ustanowiono kuratora w osobie p. adw. Dra. Koźmińskiego z zastępstwem p. adw. Dra. Sternklara, którym też nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto wspomnionego pana Jana Jasińskiego, by ustanowionego kuratora należycie poinformował, lub innego zastępcę mianował, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisze.

Tarnopol dnia 29. Październ. 1873.

(3413 2—3) **Edykt.**

L. 14114. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem Wgo Włodzimierza hr. Baworoskiego, że pod dniem 28. Października 1873 do liczby 14114 przeciw niemu Freide Brandes wniesła prośbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową 133 złr. w. a. i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu jego dla niego na jego koszta i niebezpieczeństwo ustanowiono kuratora w osobie p. adw. dr. Weissteina z zastępstwem p. adw. dr. Łuczakowskiego, któremu też wydany nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto wspomnionego Wgo Włodzimierza hr. Baworowskiego by ustanowionego kuratora należycie poinformował lub innego zastępcę mianował, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisze.

Tarnopol, dnia 29. Paźdz. 1873.

(3415 2—3) **Edykt.**

Nr. 2698. C. k. Sąd powiatowy w Kętach podaje do wiadomości. że w dniu 29. Lutego 1870 zmarł w gminie Kętach pod NC. 492 Tomasz Nikiel z postanowieniem pisemnego pod dniem 10. Stycznia 1870 uczynionego testamentu, ponieważ c. k. Sądowi miejsce pobytu tegoż spadkobierców Maryanny Smara i Antoniego Dłuciaka wiadome nie są, więc zawiadamia się o tym spadku tak Maryannę Smaza, jako też Antoniego Dłuciaka, który na jego małol. dzieci przypada, z tym dodatkiem, iż jeżeli w przeciągu roku do tegoż spadku się nie zgłoszą, spadek po Tomaszu Niklu zastanowionym dla tychże kuratorem adw. dr. Chrzanowskiem przeprowadzony zostanie.

Kęty dnia 24. Paźdz. 1873.

(3416 2—3) **Edykt.**

Nr. 59848. C. k. Lwowski Sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem niewiadomego z miejsca pobytu p. Władysława hr. Karnickiego, że wskutek prośby spadkobierców ś. p. Teofila Gumowskiego de prae. 30. Stycznia 1872 l. 5567 o uznanie przysięgi głównej wyrokiem z dnia 17. listopada 1871 l. 32492. w ustępach III. IV. XXI. XXVI. XXX. XLIX. i LI. dopuszczonej, za wykonaną, po wniesieniu do protokołu w dniu 8. lipca 1873 do 10577/73 zarzutów p. Maryi z hr. Karnickich br. Bawl przeciw tej prośbie, termin do odpowiedzi na zarzuty na dzień 11. Grudnia 1873 o godzinie 10. przed południem uchwałą z dnia 31. Października 1873 l. 5984 odroczonym został, i tę uchwałę niewiadomemu z miejsca pobytu p Władysławowi hr. Karnickiemu do rąk równocześnie w osobie p. adw. Dra. Skałkowskiego z zastępstwem p. adw. Dra. Gregorowicza ustanowionego kuratora doręcza się, wzywając zarazem p. Władysława hr. Karnickiego, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania swych praw stosownych środków użył, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów 31. Października 1873.

(3420 1—3) **E d y k t.**

Nr. 16373. C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, wzywa niniejszem posiadacza następujących wrzekomo jeszcze w roku 1848 przy pożarze lwowskiego ratusza miejskiego zaginionych weksłów:

a) wekslu z daty: Lwów, 25. Lipca 1847 na 240 zł. m. k. jeden miesiąc z daty płatny przez Stanisława Ciuchcińskiego na rzecz wystawicielki Beili Selzer akceptowanego a przez ostatnią żyrem z dnia 1. Marca 1848 Izraelowi Herszowi Selzerowi odstąpionego.

b) wekslu z daty: Lwów, 26. Września 1847 na 200 zł. m. k. cztery miesiące z daty płatnego przez Ciuchcińskiego na rzecz wystawicielki Beili Selzer przyjętego a przez ostatnią żyrem z dnia 1. Marca 1848 Izraelowi Herszowi Selzerowi odstąpionego, tudzież

c) wekslu z daty: Lwów, 7. Lutego 1848 na 240 zł. m. k. jeden miesiąc z daty płatnego przez Stanisława Ciuchcińskiego na rzecz wystawicielki Beili Selzer przyjętego, a przez ostatnią żyrem z dnia 1. Marca 1848 Izraelowi Herszowi Selzerowi odstąpionego, aby takowe w przeciągu 45 dni tem pewniej sądowi przedłożył, gdyż w przeciwnym razie takowe amortyzowanemi będą.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Sambor, 28. Paźdz. 1873.

(3421 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 21000. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie ogłasza, że w drodze egzekucyj prawomocnego nakazu zapłaty z dnia 1. Czerwca 1872 l. 9638, celem wydobycia wierzytelności wekslowej Ignacego Denenholca w kwocie 85 zł. w. a. z 6% od dnia 22. Maja 1872, kosztami sądowemi 8 zł. 79 ct. i egzekucyj nemi 2 zł. 88 ct., 2 zł. 38 ct., 18 zł. 6 ct i 10 zł. 36 ct. odbędzie się egzekucyjna sprzedaż części realności pod nr. 38 w Tarnowie na Pogwizdowie położonej, dłużników Franciszka i Zofii małżonków Starostków własnej i w tutejszym sądzie w terminach dnia 19. Stycznia, 23. Lutego i 23. Marca 1874 każdą razą o godz. 10 przed południ. a to pod następującemi warunkami:

1. Realność ta przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim zaś terminie nawet niżej takowej największej ofiarującemu, a to ryczałtowo bez wszelkiego dalszego poręczenia sprzedaną będzie.

2. Cenę wywołania stanowi wartość szacunk wa tej części realności w kwocie 1700 zł. 37½ ct. w. a.

3. Każdy chęć kupna mający winien jest przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadium 10% ceny szacunkowej t. j. 170 złr. w. a. w gotówce, w obligach rządowych lub indemnizacyjnych według ostatniego tychże kursu.

Wadium nabywcy zostanie zatrzymane, reszcie zaś licytantom po ukończonej licytacyi natychmiast zwrócone.

Reszta warunków licytacyi, tudzież akt szacunkowy i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w tut. sąd. registraturze.

Tarnów, dnia 30. Października 1873.

(3422 1—3) **Ogłoszenie.**

Nr. 3876. C. k. Sąd pow. w Gorlicach podaje do powszechnej wiadomości, iż na mocy prawomocnego nakazu płatniczego z d. 3. lipca 1872 L. 2123 na zaspokojenie przyznanej c. k. uprzyw. zakładowi kredytowemu i włościańskiemu we Lwowie sumy 93 złr. 36 ct. w. a. z pn. publiczna licytacya realności włościańskiej, dłużnika Jakóba Czecha własnej, pod n. k. 96 w Libuszy położonej, ciała tabularnego włościańskiego nie stanowiącej a na 200 złr. w. a. oszacowanej, dozwoloną została i że takowa w tutej Sądzie w trzech terminach t. j. w d. 2 Grudnia 1873 2. Stycznia i 4. Lutego 1874. każdą razą o godz 10. rano się odbędzie.

Na 1szym i 2gim terminie realność ta tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, na 3cim atoli terminie i niżej ceny szacunkowej, jednakże nie niżej jak za 180 zł w. a. sprzedaną będzie.

Cena wywołania jest 200 złr. w. a. a wadyum złożyć się mające 20 złr. w. a. Warunki licytacyi przejrzeć można w t. s. registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Gorlice dnia 29. Września 1873.

(3425 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

Nr. 6419. W celu wydzierżawienia wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku piwa, wódki, miodu i innych napojów gorących, oraz prawa wyszynku wina w skarbowych wyszynkach i zajazdach, przysługującego wys. skarbowi w obrębie dóbr skarbowych Delatyna z przyległościami na okres od 1. Stycznia 1874 do 31 Grudnia 1876 odbędzie się w c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie dnia 5 Grudnia 1873 o godz. 10 przedpołudniem publiczna licytacya przez oferty pisemne.

Prawo propinacyi wydzierżawia się w następujących sekcyach:

Nr. sekcyi	Sekcya zawiera w sobie prawo propinacyi w miejscowościach	Cena wywołania czynszu jednorocznego w złr. w. a.
I.	Miasteczko Delatyn z przyległościami Horysz i Szemelówka, wsie Łuch i Zarzycze	4800
II.	Dora Jaremcze i Jamna	1261
III.	Osław biały, Osław czarny i Potok czarny	1120
IV.	Dobrotów, Łanczyn i Sadzawka wraz z zajazdem i inwentarzem	3700
V.	Łojowa	298
VI.	Krasna	862

Główne warunki licytacyi są:

1. Kaucya ma być złożoną w wysokości ćwierćrocznego czynszu dzierżawnego.
2. Czynsz dzierżawny ma być spłacanym miesięcznie z góry.
3. Dzierżawa konkretalna dwóch lub więcej sekcyi jest wykluczoną.
4. Licytować można tylko przez pisemne oferty, które należycie wystawione i zaopatrzone w wadium 10% ceny wywołania na każdą pojedyńczą sekcyę wniesione być mają do Naczelnika c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie najdalej 4. Grudnia 1873 do godziny szóstej wieczorem.

Resztę warunków licytacyi i dzierżawy, można tutaj przejrzeć.

Z c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen.

Bolechów, dnia 13. Listopada 1873.

(3424 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

Nr. 5316. Dnia 3. grudnia 1873 o 10. godz. przed południem odbędzie się w c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie, publiczna licytacya przez oferty pisemne, na dzierżawę prawa propinacyi w skarbowych dobrach Kossów z przyległościami na okres trzechletni od 1. stycznia 1874 do końca grudnia 1876.

Przedmiot dzierżawy podzielony jest na następujące sekcye, z których każdą wydzierżawia się pojedyńczo.

Nr. sekcyi	Sekcya obejmuje: prawo propinacyi w gminach	karczmy i zajazdy	budynki przyboczne	grunta □⁰	Cena wywołania jednorocznego czynszu w złr. w. a.
I	Czerhanówka, Smodra	1	—	—	985
II.	Miasteczko Kossów, wsie Kossów stary, Wierzbowiec, Manastersko, Moskalówka	1	1	432	5662
III	Horod	1	—	—	214
IV.	Sokołówka Babin	1	—	—	599
V.	Ryczka	1	—	—	378
VI.	Jaworów	1	1	200	525

Główne warunki dzierżawy i licytacyi są:

1. Czynsz spłaca się w ratach miesięcznych z góry.
2. Kaucyę składa się w wysokości trzechmiesięcznego czynszu.
3. Licytować można tylko na pojedyńcze sekcye a konkrettalna dzierżawa jest wykluczoną.
4. Licytuje się tylko przez oferty pisemne Oferty należycie napisane i zaopatrzone w wadyum wynoszące 10% ceny wywołania należy przedłożyć najdalej 2. Grudnia 1873 do godziny szóstej wieczorem w c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie.

Resztę warunków można tutaj przejrzec.

Z c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen

Bolechów dnia 12. Listopada 1873.

(3426 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

Nr. 6420. Dnia 4. grudnia 1873 o godz. 10. przed połud. odbędzie się w c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie publiczna licytacya przez oferty pisemne na dzierżawę prawa propinacyi w skarbowych dobrach Peczyniżyn i Jabłonów, z przyległościami na okres trzechletni od 1. stycznia 1874 do końca grudnia 1876.

Przedmiot dzierżawy dzieli się na sekcye następujące, z których każdą wypuszcza się pojedyńczo.

Nr. sekcyi	Prawo propinacyi wykonuje się w miejscowościach	Cena wywołania jednorocznego czynszu w złr. w. a.
I.	Miasto Peczeniżyn z przedm. Wybranówka, wsie Kluczów wielki i mały. Ml. diatyn, Makówka, Rungury Słoboda rungurska	4655
II.	miasto Jabłonów, wsie Akreszory Bania berezów z Łuczkami, Berezów wyżny i niżny, Kosmacz, Kowalówka, Lucza, Myszyn, Stopszałów, Tekucza ze Świerką	6613
III	Kniaźdwór, Iwanowce, Rakowczyk, Szeparowce i Tłumaczek	1525

Główne warunki dzierżawy i licytacyi:

1. Czynsz spłaca się z góry w ratach miesięcznych.
2. Kaucya składa się w wysokości czynszu trzechmiesięcznego.
3. Licytuje się na każdą pojedyńczą sekcyę, dzierżawy konkretalne nie dozwala się.
4. Licytować można tylko przez oferty pisemne. Oferty należycie wystawione zaopatrzone w 10% ceny wywołania jako wadium należy przedłożyć najdalej 3 grudnia 1873 do godz. 6. wieczorem w c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie.

Resztę warunków można tutaj przejrzeć.

Z c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen

Bolechów dnia 13. Listopada 1873.

(3456 1—3) **E d y k t.**

Nr. 61538 C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek podania Jana Gątkowskiego z dnia 24. Paźdz. 1873 do l. 61538 o wykreślenie prenotacyi przez Dona Götza na realności pod l. 469¼ jak Dom. 34 pag 356 n. 8 on. uzyskanej wyznaczono do rozprawy termin na dzień 15. Grudnia 1873 o godzinie 11 przedpoł.

Odnośną uchwałę doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Donowi Götz do rąk równocześnie w osobie adw. dr. Jekelesa z zastępstwem adw. dr. Kolina ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem Dona Götz, aby w należytym czasie ustanowionego kuratora, tub sobie w Sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosił i albo przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów, dnia 31. Paźdz. 1873.

(3465 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

Nr. 8886 Celem obsadzenia posady sekretarza powiatowego w randze X klasy z płacą rocznych 900 złr. i odpowiednim według niniejszego dodatkiem aktywalnym rozpisuje się konkurs do 15. Grudnia b. r.

Ubiegający się winni swe podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyi i znajomości języków krajowych wnieść w drodze właściwej do c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 19. Listopada 1873.

(3467 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

Nr. 13132. Celem wydzierżawienia podatku konsumcyjnego razem 20% dodatkiem od wina i mięsa w okręgu dzierżawczym Touste na rok 1874 z pocichomem odnowienie na rok 1875 i 1876, albo na rok 1874 lub na lata 1874, 1875 i 1876 bezwarunkowo z wykluczeniem wymowy odbędzie się 2ga licytacya w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnopolu na podstawie warunków licytacyjnych i dzierżawnych obwieszczeniem z dnia 11. Październ. 1873 l 9974 ogłoszonych 3. Grudnia 1873 przed południem.

Cena wywoławcza wynosi od wina 13 zł. 70 ct. a od mięsa 638 zł. 50 ct. razem 652 zł. 20 ct. rocznie.

Wadyum wynosi 10% ceny wywoławczej.

Pisemne oferty mogą wniesione być do naczelnika powiatowej Dyrekcyi skarbu aż do dnia poprzedzającego tęż licytacyę.

Z c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu.

Tarnopol, dnia 18. Listopada 1873.

Licitations-Ankündigung.

Z. 13132. Zur Verpachtung des Wein und Fleisch Verzehrungssteuerbezuges sammt dem 20% Zuschlage zu denselben in dem Pachtbezirke Touste für das Jahr 1874 mit stillschweigende Erneuerung für das weitere 2te und 3te Jahr oder für das Jahr 1874 oder die Jahre 1874, 1875 und 1876 unbedingt die mit Ausschluß jeder Aufkündigung wird unter den mit der h. o. Lizitations-Ankündigung vom 11. Oktober 1873 Z. 9974 bekannt gemachten Lizitations- und und Pachtbedingnißen eine zweite Lizitation bei der Finanz-Bezirks-Direktion in Tarnopol am 3ten Dezember 1873 Vormittags abgehalten werden.

Der Ausrufspreis ist für die Verzehrungssteuer von Wein 13 fl. 70 kr. und von Fleisch 638 fl. 50 kr. zusammen 652 fl. 20 kr. jährlich das Vadium beträgt 10% des Ausrufspreises.

Die schriftlichen Offerten können bis zum Tage vor Beginn der mündlichen Lizitation bei dem Finanz-Bezirks-Direktions-Vorstande eingebracht werden.

K. k. Finanz-Bezirks-Direktion.

Tarnopol, am 18. November 1873.

(3359 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 18073. C. k. Sąd krajowy we Lwowie oznajmia niniejszem p. Felicyi hr. Golejewskiej, że uchwałą z dnia 24. Lutego 1872 l. 2292 dozwolono prenotacyi prawnych obowiązków Józefa Agopsowicza, na rzecz Mojżesza Hundert, w stanie biernym praw dzierżawy na dobrach Korolówka dla Józefa Agopsowicza ciężących i że tę uchwałę ustanowionemu równocześnie kuratorowi adw. dr. Przemyckiemu doręczono.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów, 29. Marca 1873.

(3418 2—3) **Edikt.**

Z. 42829. Vom lemberger k. k. Landes- als Handelsgerichte wird der Besitzer des angeblich in Verlust gerathenen von Hr. P. A. Kruss an seine eigene Ordre ausgestellten von Hr. Martin Müller in Lemberg akzeptirten von Herrn P. A. Kruss mittelst Giro vom 8. April 1873 an die Herrn Gebrüder Gauss girirten mittelst Giro in bianco der Letztere an die Gebrüder Boschan gediehenen Wechsels ddto Wien, 30. Jänner 1873 zahlbar 3 Monate a dato pr 350 fl. ö. W. aufgefordert, diesen Wechsel binnen 45 Tagen nach der dritten Einschaltung dieses Ediktes in das Amtsblatt der Zeitung um so gewisser diesem Gerichte vorzulegen, und seine Ansprüche hierauf geltend zu machen, widrigenfalls derselbe nach Ablauf dieser Frist für amortisirt erklärt werden wird.

Lemberg, am 8. August 1873.

(3417 2—3) **Edykt.**

Nr. 59849. C. k. lwowski Sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem niewiadomego z miejsca pobytu p. Władysława hr. Karnickiego, iż wskutek prośby spadkobierców ś. p. Teofila Gumowskiego de prae. 27 Stycznia 1872 l. 5142 o uznanie przysięgi uzupełniającej wyrokoiem z dnia 17. listopada 1871. l. 32492 w ustępie XLIX dopuszczonej, za wykonaną po wniesieniu do protokołu w dniu 7. lipca 1873. do l. 40606 zarzutów p. Maryi z hr. Karnickich br. Bawl przeciw tej prośbie, termin do odpowiedzi na zarzuty na dzień 11. Grudnia 1873 o godzinie 10. przed połud., uchwałą z dnia 31. Października 1873. L. 5984 odroczonym został, i tę uchwałę niewiadomemu z miejsca pobytu p. Władysławowi hr. Karnickiemu do rąk równocześnie w osobie p. adw. Dra. Skałkowskiego z zastępstwem p. adw Dra. Gregorowicza ustanowionego kuratora doręcza się, wzywając zarazem p. Władysława hr. Karnickiego, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosił, i celem przestrzegania swych praw stosownych środków użył, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów 31. Października 1873.

(3356 3—3) **Edykt.**

L. 30357. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż dozwolił celem zaspokojenia Instr. 1124 p. 312 & 313 n. 1 & 2 on. na rzecz W. Skarbu intabulowanej należytości 37 złr. 50 ct. w. a z 5 % odsetkami zwłoki za czas od 8. Sierpnia 1868 aż do uiszczenia tej należytości obliczyć się mającemi, przyznanemi kosztami 5 zł. 77 ct. w. a jak niemniej kosztami niniejszego podania miernie na 9 zł. 66 ct. w. a. policzonemi, naostatek kosztów edyktu i licytacyi w swoim czasie obliczyć się mających, przymusową sprzedaż w drodze publicznej licytacyi Dom. 301 pag. 49 n. 121 on. z mocy karty dłużnej dnia 30. Marca 1864 przez p. Stanisława Zagórskiego zeznanej, na rzecz p Ksawery Chwalibogowej, w stanie biernym dóbr Maydan i Lipowiec (byłego obwodu Złoczowskiego) intabulowanej sumy 6000 zł. w. a. dnia 30. Marca 1874 płatnej wraz z odsetkami po 5% z dołu aż do dnia całkowitej wypłaty tej sumy półrocznie z dołu płacić się mającemi, pod następującemi warunkami:

Wyżej opisana suma będzie w dwóch pierwszych terminach t. j. na dniu 14. Stycznia 1874, na dniu 16. Lutego 1874 o godzinie 10. przed południem za cenę wywoławczą lub powyżej takowej, przy trzecim terminie t. j. na dniu 17. Marca 1874 o godz. 10. przed południem w tutejszym Sądzie także poniżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną.

Jako cenę wywoławczą przyjmuje się nominalną wartość sprzedać się mającej sumy. Każdy chęć kupienia mający winien jako wadyum złożyć 5% nominalnej wartości w gotówce lub papierach państwowych, lub też w listach zastawnych galic. towarzystwa kredytowego, lub c. k. uprz. galic. akcyjn. Banku hipotecznego według kursu dziennego ogłoszonego w urzędowym dzienniku lub wreszcie w książeczkach kasy oszczędności do rąk komisyi licytacyjnej. Wadyum najwięcej ofiarującego będzie zatrzymane i w cenę kupna wliczone, wadya zaś współlicytantów będą tymże zwrócone.

Dalsze warunki można przejrzeć w t. s. registraturze.

O czem obie strony, tudzież właścicieli dóbr Lipowiec i Majdan z wyciągu tabularnego widocznych do rąk własnych, zaś wszystkich tych, którym niniejsze zawiadomienie, jakoteż wszelkie późniejsze w tej sprawie wydać się mające rozporządzenia albo wcale nie, albo na czas doręczone by być nie mogły, do rąk p. adw. Przesmyckiego jako ustanowionego kuratora zawiadamiamy.

Lwów, dnia 5. Lipca 1873.

(3345 3—3) **Edykt.**

Nr. 14280. C. k. Sąd powiatowy delegowany miejski wiadomo czyni że celem zaspokojenia należytości Hirscha Roses w kwocie 230 złr. z procentem po 6 procent od dnia 27. Lutego 1872 kosztami sądowemi 8 złr. 41 kr. egzekucyjnemi 3 złr. 47 kr. 9 zł. 7 kr. 3 złr. 50 kr. wreszcie 4 złr. 46 kr. rozpisuje się, dozwoloną uchwałą c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 24. Czerwca 1873 l. 11543, egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytacyę realności gruntowej pod l. 37 54 i 8 w Pleszowie położonej Józefa Gajocha i Franciszki Gajochowej własnej, osobnego ciała tabularnego nie stanowiącej, protokołem z dnia 6. Marca 1871 egzekucyjnie zajętej, a według protokołu z dnia 1. Lutego 1872 egzekucyjnie na rzecz Gustawa Wortsmanna przeciwko Józefowi i Franciszce Gajochom pto. 173 złr. z większej sumy 500 złr. oszaczowanej w trzech terminach jako to: w dniu 15. Grudnia 1873, 12. Stycznia i 9. Lutego 1874 o godzinie 10. rano pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tej realności gruntowej w kwocie 3546.

2. Każdy licytujący złoży przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi jako wadyum kwotę 354 złr. w. a. w gotówce lub papierach wartościowych prawnie na wadyum służyć mogących wedle kursu.

3. Realność ta t. j. dom z wszystkiemi ubikacyami i gruntem morgów 38 sprzedaną zostanie w pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej w trzecim zaś terminie nawet poniżej wartości.

4. Chęć kupna mającym wolno akt opisania i oszacowania jako też warunki licytacyjne w registraturze sądowej przeglądnąć i wypisać.

Kraków, 28. Października 1873.

(3367 3—3) **Edykt.**

Nr. 55035. C. k. Sąd krajowy lwowski ustanawia nieznanym z życia i miejsca pobytu niegdyś małoletnim spadkobiercom Michała Olexinskiego jako to: Michałowi, Tytusowi, Rudolfowi, Maryannie, Joannie i Klotyldzie Olexińskim, tudzież ich Matce i byłej opiekunce Maryannie Olexińskiej, a w razie śmierci któregokolwiek z tych zapozwanych, tychże nieznanym z imienia, życia i miejsca pobytu spadkobiercom, z powodu wytoczenia przeciw tymże ze strony Józefy Ploder 2 voto Czackiej, Franciszki z Ploderów Demuth, Jana Plodera, Antoniny z Ploderów Kwaszyńskiej, Romualda Czackiego i Stefanii z Czackich Maciulskiej, zastępowanym przez p. adw. Dra Pomianowskiego pozwu de pres 19. września 1873 L. 55035 względem uznania za zgasłą sumę 2000 złr. w. z pn. i ekstabulacyi takowej ze stanu biernego realności pod l. 229, 230 i $231^3/_4$ we Lwowie, kuratora w osobie p. adw. Dra. Moszyńskiego z substytucyą pana adw. Dra. Pasławskiego, wzywając zapozwanych, ażeby się z nadmienionym obrońcą wcześnie przed terminem do rozprawy na dzień 15. stycznia 1874. postanowionym porozumieli, lub też innego obrońcę Sądowi wskazali, gdyż inaczej złe skutki z zaniedbania tego polecenia wyniknąć mogące, sami sobie przypiszą.

C. k Sąd krajowy

Lwów dnia 11. października 1873.

(3383 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7529. C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie, rozpisuje powtórnie sprzedaż realności do masy spadkowej ś. p. Józefa Stanisza należącej pod l. k. 47 w Lubatowej, na 447 zł. 50 ct. w. a oszacowanej, w drodze publicznej licytacyi, lecz nie poniżej ceny szacunkowej, a to na 5. Stycznia. 3. Lutego i 2. Marca 1874 godz. 10 rano w sądzie. — Bliższe szczegóły powziąść można z aktów spadkowych.

Rymanów, 1, Listopada 1873.

(3382 3—3) **Edykt.**

Nr. 4517. C. k. Sąd powiatowy w Horodence czyni niniejszem wiadomo, iż Mikołaj Rzepij Michayłów z Serafiniec, uchwałą c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie z dnia 27. Września 1873 l. 11977 z przydaniem mu kuratora w osobie Michała Jaszana za marnotrawcę uznanym został.

Z c. k. sądu powiatowego.

Horodenka, dnia 25. Października 1873.

(3389 3—3) **Edykt**

L. 63696. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego p. Wolfa Schuffmüller z Sokala, iż w skutek wniesionego przeciw niemu przez dom handlowy Rentschnor i spółka podania z dnia 4. Listopada 1873 do l. 63696 uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 63696 nakaz zapłaty na sumę wekslową 100 zł. w. a. z pn. wydany i ustanowionemu równocześnie kuratorowi p. adw. dr. Rapaportowi doręczony został.

Lwów, dnia 7. Listopada 1873.

(3386 3—3) **Edykt.**

Nr. 61541. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek podania Jana Gątkowskiego z 24. paźdz. 1873 do l. 61541 o wykreślenie prenotacyi sumy 550 złr. m. k. na realności pod l. 469 $^4/_4$ dla Jana Siegla uskutecznionej wyznaczono termin do rozprawy na dzień 15. Grudnia 1873 o godz. 11 przed połud. Odnośną uchwałę doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Janowi Sieglowi do rąk równocześnie w osobie adw. dr. Jekelesa z zastępstwem adw. dr. Kohna ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem Jana Siegla, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosił, i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów, dnia 31. Paźdz. 1873.

(3393 3—3) **Edykt.**

L. 3554 C. k. Sąd powiatowy w Wadowicach podaje niniejszem do wiadomości że w skutek rekwizycyi c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie z dnia 7. Lutego 1873 l 1410 celem zaspokojenia należytości Jana Kręciocha w kwocie 50 złr. w. a. esc. po prawomocnie przeprowadzonych dwóch pierwszych stopniach egzekucyi, egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę realności pod nr. 205 w Choczni położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do dłużnika Jana Wojtala należącej, składającej się z 10 morgów 751 □° gruntu domu i stodoły w trzech terminach a to: 4. Grudnia 1873, 8. Stycznia i 5. Lutego 1874 zawsze o godzinie 10 z rana w Sądzie tutejszym odbytą zostanie i że ta realność aż przy trzecim terminie niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Ceną wywołania jest cena szacunkowa w kwocie 1210 złr. w. a., licytant ma przy licytacyi złożyć wadyum w kwocie 125 złr., zaś w przeciągu 30 dni po zatwierdzeniu aktu licytacyi jedną połowę ceny kupna do depozytu, a drugą połowę z 6% w 30 dniach po prawomocności uchwały porządek płatniczy stanowiącej.

Resztę warunków, akt opisania i detaxacyi przejrzeć wolno w registraturze.

O czem się strony sporne, c. k. urząd podatkowy w Wadowicach, wiadomego wierzyciela, niewiadomych zaś, którzy prawo zastawu na tej realności uzyskali przez kuratora w osobie c. k. notaryusza p. Hałacińskiego w Wadowicach dla nich ustanowionego i edyktu zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.

Wadowice, dnia 26. Paźdz. 1873.

(3394 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 54761. W celu zabezpieczenia odbudowania mostu nr. 273 na rzece Strwiążu pod Starzawą w 47 mili $^2/_4$ $^4/_{100}$ bialsko-stryjsko-śniatyńskiego gościńca odbędzie się w c. k. starostwie w Przemyślu na dniu 10. Grudnia 1873 o godzinie 12tej w południe licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Cena fiskalna wynosi w kwocie ogólnej 26.970 zł. 15 ct.

Dotyczące plany i bliższe warunki budowy i licytacyj przejrzane być mogą w c. k. starostwie w Przemyślu, gdzie też oferty zaopatrzone w wadyum 5% ceny fiskalnej wynoszące z wyrażeniem cen nietylko cyframi lecz i literami najdalej do oznaczonego terminu wniesione być mają.

Oferty spóźnione lub nieułożone według przepisów nie będą uwzględnione

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 11. Listopada 1873.

(3372 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 13998. Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy jako handlowy uwiadamia niniejszem z miejsca pobytu niewiadomą p. Sewerynę baronowę Bruckmann, że w sprawie Dawida Manelesa przeciw niej o sumę wekslową 199 złr. 78 ct. w. a. z pn. na prośbę powoda z dnia 20. Października 1873 do l. 13998 nowy termin do rozprawy na dzień 16. Grudnia 1873 o 9tej z rana wyznaczony i dla pozwanej p. Seweryny br. Brückman z miejsca pobytu niewiadomej kuratorem p. adw. dr. Kwiatkowski z zastępstwem p. adw dr. Tutaka ustanowiony został.

Wzywa się przeto p Sewerynę br. Brückman by wcześnie przed terminem ustanowionemu obrońcy swe informacye udzieliła lub sobie innego prawnego zastępcę obrała, inaczej bowiem złe skutki z tąd wyniknąć mogące sama sobie przypisać będzie musiała.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Stanisławów 22. Października 1873.

(3371 3—3) **Edykt**

L. 12628. C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie uwiadamia p. Joannę Ewę dw. i. Strasserową niewiadomego miejsca pobytu, że przeciw niej pozew do l. 12628 na dniu 17. Września 1873 przez Antoninę Strasserową wytoczony został o uznanie obowiązku dla niej na Jasionowie górnym zahipotekowanego za zgasły i wykreślenia go z hipoteki za złożeniem kwoty 48 złr. 51 ct. w. a. z procentem do depozytu sądowego.

Celem bronienia praw tej nieobecnej pozwanej ustanowiono kuratorem adw. dr. Eminowicza, a termin do obrony na 16go Grudnia 1873 wyznaczono.

Wzywa się przeto nieobecną, aby wcześnie przed terminem informacyi do swej obrony ustanowionemu kuratorowi udzieliła, inaczej bowiem złe skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Stanisławów, 18. Października 1873.

(3368 3—3) **Edykt.**

L. 61540. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek podania Jana Gątkowskiego z dnia 24. Paźdz. 1873 do l. 61540 o wykreślenie prenotacyi sumy 230 zł. m k na realności pod l. $469^4/_4$ dla Jędrzeja Schindlera uskutecznionej, wyznaczono do rozprawy termin na dzień 15go Grudnia 1873 o godz. 11tej przed połud.

Dotycząca uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Jędrzejowi Schindlerowi do rąk równocześnie w osobie adw. dr. Jekelesa z zastępstwem adw. dr. Kohna ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem Jędrzeja Schindlera, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w Sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów, dnia 31. Paźdz. 1873.

(3381 3—3) **Konkurs.**

Nr. 2987. W c. k. zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie jest do obsadzenia kilkanaście posad dozorców pierwszej i drugiej — klasy z roczną płacą 300 i 260 złr., dzienną porcyą chleba, pomieszkaniem w koszarach dla nieżonatych a dodatkiem na pomieszkanie 30 złr. dla żonatych, nareście ubraniem skarbowem przepisanem, tudzież kilkadziesiąt nowo usystemizowanych posad dozorców pomocniczych z dziewnną porcyą chleba, ubraniem skarbowem przepisanem i miesięczną płacą, której cyfrę wysokie c. k. Ministerstwo sprawiedliwości dopiero wyznaczy.

Nominacya dozorców I. i II. klasy nastąpi prowizorycznie, a po upływie roku stanowczo, gdy mianowani odpowiedzą zupełnie powołaniu swemu, co się zaś tyczy pomocniczych dozorców, to stabilizacya takowych dopiero wtedy nastąpić może, gdy na stopień dozorcy II. klasy postąpią, jednakże będzie wszystkim czas prowizorycznej własności do służby wliczony, skoro zostaną mianowani stałymi dozorcami.

Ubiegający się o te posady mają się wykazać, że służbę wojskową odbyli, że posiadają dokładną znajomość języków krajowych niemniej biegłość w czytaniu i pisaniu, że nie przekroczyli jeszcze 45. roku życia. Kompetenci we Lwowie mieszkający mają świadectwem lekarzy zakładu karnego, inni zaś świadectwem lekarza w urzędowej służbie stojącego udowodnić, że do służby dozorcy więziennego są fi ycznie zdolni, nareście mają się wykazać, czym się obecnie trudnią.

Pierwszeństwo mają wojskowiaspiranci, którzy podług ustawy z dnia 19. kwietnia 1872 pronotacyę do służby rządowej uzyskali, w razie braku takowych aspirantów weźmie się także wzgląd na innych, a mianowicie na takich kompetentów, którzy umieją pisać, lub posiadają wykształcenie w jakim kolwiek rzemiośle, tudzież na nieżonatych i młodszych

Podania własnoręcznie pisane mają być wniesione w przepisanej drodze do podpisanej dyrekcyi najdalej do dnia 20. Grudnia 1873.

C. k. dyrekcya zakładu karnego dla mężczyzn

Lwów dnia 11. listopada 1873.

(3379 3—3) **Edykt.**

L. 32074. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa niniejszym edyktem posiadaczy, wedle podania zaginionych obligacyj indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, mianowicie wylosowanej na dniu 30. Kwietnia 1867 obligacyi nr. 4068 na 50 zł., dalej obligacyi nr. 4411 na 50 zł., następnie obligacyi pod nr 15962, 15963, 15964, 15968 i 15969 każdej po 100 złr. wszystkich tych siedmiu obligacyi z kuponami, z których pierwszy dnia 1. Listopada 1872, a ostatni 1. Listopada 1873 jest płatnym, nakoniec obligacyi nr. 15965 z dwoma kuponami, z których pierwszy dnia 1. Maja 1873 zaś ostatni dnia 1. Listopada 1873 jest płatnym, ażeby wylosowaną obligacyę nr. 4068 z dotyczącemi kuponami, dalej kupony od innych powyżej poszczególnionych obligacyi po dzień dzisiejszy już zapadłe w przeciągu 1 roku 6 tygodni i 3 dni od dnia trzeciego ogłoszenia obecnego edyktu w gazecie lwowskiej licząc, kupony zaś w dniu 1. Listopada 1873 zapaść mające w przeciągu 1 roku, 6 tygodni i 3 dni od dnia płatności kuponu licząc, nakoniec wszystkie obligacye powyżej nadmienione, z wyjątkiem pod nr. 4068 w przeciągu 3 lat od dnia ostatniego kuponu t. j. od dnia 1. Listopada 1873 licząc, c. k. sądowi krajowemu przedłożyli, w przeciwnym bowiem razie poszczególnione obligacye i kupony zą amortyzowane uznane zostaną.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów, dnia 26. Lipca 1873.

(3375 3 3) **Obwieszczenie**

L. 21271. Z dniem 16. Listopada 1873 rozpoczyna swą czynność urząd pocztowy w miejscowości Rokitnicy, powiecie jarosławskim, który się pocztą listową i wartościową, jakoteż przekazami pieniężnemi zatrudniać będzie i swe połączenie z urzędem pocztowym w Jarosławiu za pomocą dziennych poczt posłańczych pieszych utrzymywać będzie, które w następującym porządku obiegać mają:
Z Rokietnicy o 4 godz. po południu.
w Jarosławiu o 8 godz. wieczór.
Wpływa do pociągu nr. 8 ze Lwowa.
Z Jarosławia o VI godz. 40 min. rano.
w Rokietnicy o X godz. 40 m. przed poł.
Odchodzi po przybyciu pociągu nr. 7 z Krakowa.

Do obrębu doręczenia urzędu pocztowego w Rokitnicy wciela się następujące gminy:
Rokietnica, Tuligłowy, Czelatyce, Boratyn, Dobkowice, Maćkowice, Hosienice i Tapin.

Oddalenie między Rokietnicą a Jarosławiem wynosi $2^6/_8$ mili.

Rzeczonemi pocztami pieszemi przenoszone będą przesyłki wartościowe do 3 funtów wagi.

Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.

Lwów, dnia 3. Listopada 1873.

(3380 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 20750. Od 15. Listopada 1873 będą jazdy posłańcze Pieniaki Brody, Podhorce-Brody i Złoczów-Brody przez dworzec kolei żelaznej w Brodach w następującym porządku obiegać:

1. Jazdy posłańcze Pieniaki-Brody miasto.
Z Pieniaków o 4 godz. po południu.
w dworcu kolei
żelaznej w Brodach o 7 g. 15 m. wieczór.
z dworca koleji
żelaznej w Brodach „ 7 „ 20 „ „
w mieście Brodach „ 7 „ 35 „ „
Wpływa w dworcu kolei żelaznej w Brodach do pociągu nr $14/_7$ do Krasnego.
Z Brodów miasta o VI g. — m. rano.
w dworcu kolei
żelaznej w Brodach o VI g. 15 m. rano.
z dworca kolei
żelaznej w Brodach „ VI „ 20 „ „
w Pieniakach „ IX „ 35 „ „
Odchodzi po przybyciu pociągu nr. 11 z Krasnego.

2. Jazdy posłańcze Podkamień Brody.
Z Podkamienia o 4 g. popołudniu.
w dworcu kolei żelaznej w Brodach o 6 g. 15. m. wieczór.
z dworca kolei żelaznej w Brodach o 6 g. 20 m. wieczór.
w Brodach mieście o 6 g. 35 m. wieczór.
z Brodów miasta o VI g. rano.
w dworcu kolei żelaznej w Brodach o VI g. 15 m. rano.
z dworca kolei żelaznej w Brodach o VI g. 20 m. rano.
w Podkamieniu o VIII g. 35 m. rano.
Przybycie i odejście jak powyżej.

3. Jazdy posłańcze Złoczów Brody.
Z Złoczowa o 4 g. 30 m. po południu.
w Sassowie „ 5 „ 15 „ „
z Sassowa „ 5 „ 20 „ „
w Podhorcach „ 6 „ 20 „ wieczór
z Podhorzec o 6 „ 30 „ „
w dworcu kolei żelaznej w Brodach o 8 g. 30 m. wieczór.
z dworca kolei żelaznej w Brodach o 8 g. 35 m. wieczór.
w mieście Brodach o 8 g. 50 m. wieczór.
Odchodzi ze Złoczowa po przybyciu pociągu nr 7 ze Lwowa.
Z miasta Brodów o VII g. rano.
w dworcu kolei żelaznej w Brodach o VII g. 15 m. rano.
z dworca kolei żelaznej z Brodów o VII g. 20 m. rano.
w Podhorcach o IX godz. 20 m. przed poł.
z Podhorzec „ IX „ 30 „ „
w Sassowie „ X „ 30 „ „
z Sassowa „ X „ 35 „ „
w Złoczowie „ XI „ 20 „ „
Wpływa w Złoczowie do pociągu nr. 6 do Lwowa.

Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.

Lwów, dnia 6. Listopada 1873.

(3378 3—3) **Ogłoszenie.**

Nr. 9980. R. s. k. C. k. krajowa Rada Szkolna rozpisuje konkurs na następujące posady:

1. W Bludnikach (Stanisławów) nauczyciela ludowego z płacą 100 zlr; 7 korcy twardego zboża, 6 sągów drzewa, ogródek i wolne pomieszkanie. Prez. Gmina.

2. W Lutowiskach (Sanok) nauczyciela ludowego z płacą 200 zlr., na stróża 24 zł. 6 sągów drzewa; 5 zlr. od JWielmożnej hr. Konarskiej, 8 fur drzewa i 2 zlr. od p. Bera Hersza Tellera, 10 zlr. na drobne wydatki i 5 zlr na premię. Prez. miejscowy komitet szkolny.

3. W Krowicy hołodowskiej (Jarosław) nauczyciela ludowego z płacą 200 zlr. 7 sągów drzewa, na stróża 5 zlr. na drobne wydatki 4 zlr. Prez. gminy „Krowica hołdowska i Krowica."

4. W Pniowie (Stanisławów) nauczyciela ludowego z płacą 200 zlr. opałem i mieszkaniem. Prez. Gmina.

5. W Ułazowie (Jarosław) nauczyciela ludowego z płacą 200 zlr. 4 morgi 170□ sążni pola, usługa od gminy, 6 sągów drzewa, 5 zlr. na premia. Prez. gmina wspólnie z obszarem dworskim.

6. W Nowym Sączu nauczycielki robót ręcznych z płacą 150 zlr. Prez. gmina.

7. W Zakliczynie (Bochnia) przy 4ro. klasowej szkole:
a) dyrygującego nauczyciela z płacą 350 zlr., remuneracyi 50 zlr. pomieszkanie. Posadę tę nadaje c. k. krajowa Rada szkolna.
b) trzech nauczycieli z płacą 300 zlr.
Jedną posadę nadaje krajowa Rada szkolna; na drugą prezentuje JWny. K. hr. Lanckoroński a na trzecią gmina.

8. W Woli dzwińskiej (Bochnia) nauczyciela ludowego z płacą 137 zlr. 54 ct 2 morgi 1516□° gruntu i 5 sągów drzewa. Prez. gmina.

Podania petentów w potrzebne allegata zaopatrzone mają być wniesione na ręce dotyczącej c. k. Rady szkolnej okręgowej najdalej do 30. listopada b. r.

Od Rady szkolnej krajowej
We Lwowie dnia 1. listopada 1873.

(3373 3—3) **Edykt.**

Nr. 1472. C. k. Sąd powiatowy w Skolem podaje do publicznej wiadomości, że część realności domu w Skolem pod l. konsk. 51 położonej Jossla Vigdosa Lipschütz własnej na 420 zł. w. a. oszacowanej na zaspokojenie długu 480 zlr. z pn. na rzecz Mojżesza Kluger w tutejszym c. k. Sądzie dnia 15go Stycznia, 30 Stycznia a ewentualnie 12. Lutego 1874 każdego razu o 10. godzinie przed południem pod następującemi warunkami przez publiczną licytacyę sprzedaną będzie.

I. Jako cena wywołania przyjmuje się cena szacunkowa 420 zł.

II. Część tej realności za lub powyżej ceny szacunkowej w pierwszych dwóch terminach, zaś na trzecim terminie za jakąkolwiek cenę sprzedaną zostanie.

III. Każdy do licytacyi przystępujący będzie obowiązanym przed rozpoczęciem licytacyi 10% sumy szacunkowej jako wadium do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, które to wadium najwięcej ofiarującemu do ceny kupna wliczone, innym zaś współlicytantom po ukończeniu licytacyi zwrócone zostanie.

IV. Nabywca obowiązanym będzie ofiarowaną cenę kupna do dni 30 po prawomocności uchwały sądowej akt licytacyjny do wiadomości biorące do depozytu sądowego w gotówce złożyć; inaczej złożone wadium za przepadłe uznane i relicytacya na jego niebezpieczeństwo i koszta w jednym terminie za jakąkolwiek cenę rozpisaną będzie.

V. Zaraz po złożeniu ceny kupna wprowadzi się nabywcę na jego koszt w fizyczne posiadanie tej realności.

VI. Należytość stemplową nabywca zapłacić winien będzie.

VII. Akt oszacowania może być przejrzany w regi traturze sądowej, co do podatków odsyła się licytantów do urzędu podatkowego.

Z c. k. Sądu powiatowego
Skole, dnia 4. Listopada 1873.

(3435 3—3) **Edykt.**

Nr. 49717. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż wskutek podania c. k. prokuratoryi państwa imieniem fundacyi Antoniego Józefa dw. im Spadwińskiego z d. 23. Sierpnia 1873 L 49717 w celu zaspokojenia wywalczonych przeciw Józefowi Witosławskiemu sum 6300 i 3150 zlr. w. a. z pn. rozprawa celem wywodu pierwszeństwa i płynności wierzytelności na masie Antoniego Józefa Spadwińskiego zanotowanych, i celem załatwienia kwestyi względem ulokowania gotówki w tej masie przechowanej lub przechowaćsię mającej, dzień Sądowy na 11. Listopada i 16. Grudnia 1873 o godzinie 10. przed południem wyznaczony został.

Powyższa uchwała doręcza się z miejsca pobytu niewiadomym Moszkowi Goldschlag, Feige Baczes, Leibie Flieg, Maryi Tretter, Leibie Gruder, Tytusa Zawadzkiego, Samuela Klein i Arona Losch — do rąk równocześnie w osobie adw. Dra. Dobrzańskiego z zastępstwem adw. Dra. Malego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem Moszka Goldschlag, Feigę Baczes, Leibę Flieg, Maryę Tretter, Leibę Gruder, Tytusa Zawadzkiego, Samuela Klein i Arona Losch — aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w Sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosili, i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyli, ileże z zaniedbania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypiszą.

Z c. k. Sądu krajowego
Lwów d. 18. października 1873.

Doniesienia prywatne.

(3427 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

Nro. 987. Celem obsadzenia drugiego Wiceprezydenta król. stoł. miasta Lwowa z płacą roczną 2500 zł. i roczným dodatkiem funkcyjnym 500 zlr. w. a. tudzież z prawem do emerytury według postanowień statutu emerytalnego dla urzędników i sług gminy miasta Lwowa, rozpisuje się niniejszem stosownie do uchwały Rady miejskiej b. m. konkurs z terminem do 20. Grudnia b. r.

Kandydaci zechcą w terminie tym wnieść podania swe w drodze właściwej do Prezydyum Magistratu i załączyć dowody wieku, życia nieposzlakowanego, dokładnej znajomości języka polskiego i należytego uzdatnienia do tej posady, a mianowicie: ukończonych nauk prawniczych, odbytych z dobrym postępem teoretycznych egzaminów państwowych, względnie osiągniętego stopnia doktora praw, tudzież złożonego z dobrym postępem egzaminu praktycznego z ustawodawstwa politycznego, oraz wykazać stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa s urzędnikami miejskimi i dotychczasowe zatrudnienie.

Od Prezydyum Magistratu król. stoł. miasta.
Lwów, dnia 14. Listopada 1873.

(3402 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1390. Wydział Rady powiatowej Kołomyjskiej podaje niniejszem do wiadomości, iż stosownie do § 30 ustawy o Repr. powt. budżet na rok 1874 z dniem dzisiejszym w kancelaryi Wydziału do wolnego przejrzenia przez opodatkowanych złożony został.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Kołomyja, dnia 10. Listopada 1873

(3395 3 3) **Ogłoszenie konkursu.**

Nr. 108 pr. Przy Magistracie krakowskim jest do obsadzenia posada adjunkta konceptowego z płacą roczną 800 zlr. w. a.

Chcący się ubiegać o tę posadę, winni wnieść podania do Prezydyum Magistratu najdalej do dnia 15. Grudnia b. r. i do takowych dołączyć dowody wieku, ukończenia nauk prawniczych i złożonego egzaminu praktycznego dla urzędników administracyjnych państwa przepisanego, nakonieć donieść, czyli i w jakim stopniu są spokrewnionymi lub spowinowaconymi z urzędnikami Magistratu krakowskiego.

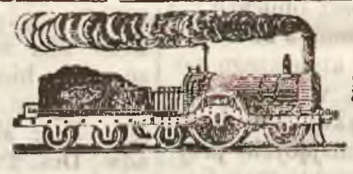
Nadmienia się przytem że urzędnicy Magistratu krakowskiego mają prawo do emerytury na zasadzie oddzielnej ustawy, w roku bieżącym przez Radę Miejską uchwalonej, która dla nich jak i dla pozostałych wdów i sierot, zaopatrzenie, dzisiejszym stosunkom odpowiednie zapewnia.

Kraków dnia 11. Listopada 1873.

(3396 3—3) **Konkurs.** (1169)

Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego w Kutach z roczną remuneracyą 100 zlr. w. a. rozpisuje się konkurs po dzień 10. Grudnia 1873. do wnoszenia podań opatrzonych dowodami uzdolnienia.

Zwierzchność gminy miasta Kut
dnia 9. listopada 1873.

C. k. uprzyw. kolej  **gal. Karola Ludwika.**

(3433 2—3)

Obwieszczenie.

Z dniem 1. grudnia r. b. aż do dalszego postanowienia wcieloną będzie stacya Berlin do taryfy i regulaminu, który z dniem $\frac{1.\ \text{maja star. s.}}{13.\ \text{maja now. s.}}$ 1873. dla południowo-rosyjsko-austryjackiego i południowo-rosyjsko-północno-niemieckiego związkowego ruchu towarów zaprowadzony jest.

Dotyczący pierwszy dodatek do taryfy dostać można w naszych stacyach związkowych, w biórze komercyalnem Dyrekcyi ruchu we Lwowie jakoteż w ekonomacie naszej jeneralnej Dyrekcyi w Wiedniu.

Lwów, w listopadzie 1873.

Dyrekcya ruchu.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.